Nr. 106 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, czwartek 10 maja 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

20 groszy

na prowincjonalnych dworcach 24 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.

Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 436.

NAKŁ.: LUD SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | CZEK P. K. O. Nr. 142.176 | REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Groźna sytuacja w Rumunji

Walka o władzę w Rumunji.

(k) Rumunja stoi w ogniu wzrastających z każdym dniem konfliktów wewnętrznych i walk o władzę. Walki te rozpętane od czasu śmierci króla Ferdynanda — niémi swemi sięgają daleko poza granice państwa. Przebywający na obczyźnie, a ubiegający się o tron ks. Karol zorganizował z zewnątrz i wewnątrz Rumunji przy pomocy oddanych sobie ludzi kampanję przeciw radzie regencyjnej, torując sobie drogą do powrotu i objęcia tronu.

Po śmierci Ferdynanda władza nominalnie należała do rady regencyjnej, sprawującej rządy w zastępstwie pięcio czy sześcioletniego następcy króla, faktycznie jednak spoczywała w dyktatorskich rękach zmarłego niedawno premiera Jonela Bratianu. Polityka tego ostatniego szła w tym kierunku, by za wszelką cenę nie dopuścić do powrotu ks. Karola w obawie przed własnym upadkiem i utraty władzy. Po śmierci Jonela na stanowisku premiera stanął brat jego Vintila Bratianu, który kontynuuje politykę swego brata rzecz jasna przy pomocy, całego swego sztabu i członków regencji.

Poza temi walkami na tle dynastycznem od szeregu miesięcy trwa groźniejsza od poprzedniej, a pozostająca z nią w pewnym związku walka o władzę faktyczną, skierowana poprzednio przeciw Jonelowi a obecnie Vintile. Promotorem tej walki jest partja chłopska z jej wodzem Maniu na czele. Partja chłopska, mimo, że nie jest silnie reprezentowana w parlamencie wskutek znanych metod wyborczych w Rumunji — jest bardzo poważnym czynnikiem, opierającym się na masach chłopskich. Jest to moment bardzo ważny, gdyż Rumunja jest krajem wybitnie agrarnym.

W walce z obecnemi stosunkami w Rumunji Maniu występuje zdecydowanie. — Przeciwstawia się panującemu od szeregu lat terrorowi różnych rządów, opierających swoją siłę na dyktaturze, na przemocy policyjnej, stanach wyjątkowych, deptaniu wszelkich praw, gnębieniu wolności słowa i pisma. — Wybory do parlamentu — głosi Manju — są one jednem wielkiem oszukaństwem na rzecz tych, którzy je przeprowadzają, wskutek czego społeczeństwo straciło zaufania do parlamentu, nie odzwierciadlającego nastrojów i potrzeb szerokich mas. Władze, administracja państw., sądownictwo są tylko narzędziem w rękach dzierżących rządy. Kapitał przy pomocy kliki rządzącej eksploatuje kraj i społeczeństwo. Wypowiada więc walkę temu systemowi rządów, jaki trwa niezmieniony od lat.

W ostatnich czasach wystąpienia partji chłopskiej przeciwko rządowi mają charakter zdecydowany. Manju zwołał na 6 bm. zjazd tej partji do Alba Julia, na który stawiło się około 100.000 chłopów z całej Rumunji. Zjazd ten był wielką demonstracją antyrządową. Wysunięto na nim żądania natychmiastowego ustąpienia gabinetu Vintili Bratianu. By żądanie to poprzeć z całą stanowczością uczestnicy zjazdu uchwalili marsz na Bukareszt. Dziesiątki tysięcy chłopów udały się do stolicy państwa wojowniczo usposobionych, zdecydowanych do czynnego wystąpienia o realizację swoich postulatów.

Depesze relacjonowały o tym pochodzie, dotychczas jednak nie wiadomo, co nastąpiło — tembardziej, że — jak donoszą aj. telegr. — połączenia z Bukaresztem *zostały przerwane*, a miało tam dojść do starć. — Zdaje się więc, że sytuacja w Rumunji jest b. poważna.

Nie mając danych, trudno przewidzieć jaki będzie wynik tych walk. Kto wie, czy sytuacji tej nie zechcą wykorzystać zwolennicy ks. Karola i czy w masach chłopskich nie znajdą poparcia. Kto wie również, czy nie uda się nawet Manju skaptować. Niewątpliwie rząd rumuński postara się użyć wszelkich sił, by budzące się chłopstwo złamać. Nie jest to jednak tak łatwa sprawa. Lud rumuński poczuł swoją krzywdę i chce zmienić sytuację. A walka z masami to rzecz nader trudna i na dłuższą metę nie da się utrzymać. A tembardziej walka z chłopem. Bo chłopa ruszyć do walki jest bardzo trudno, ale zatrzymać go w tej walce jest prawie niemożliwością. Tak jest i w Rumunji. Masy rozkołysały się, ale uspokoić je nie będzie tak łatwo.

—:::—

Dyskusja nad budżetem min. oświaty.

Przemówienie tow. Czapińskiego.

WARSZAWA, 8. maja. (tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej obradowano nad budżetem ministerstwa oświaty. Tow. Czapiński zwraca uwagę na nieznaczny rozwój budżetu oświaty w porównaniu z budżetem min. spr. wojsk.

Maluje smutny stan czytelnictwa w Polsce, liczba analfabetów dochodzi wyżej 43 proc. Następnie w ostrych słowach występuje przeciw polityce kleru. (Oficjalne wystąpienie biskupa Łukomskiego przeciw pos. Putkowi). Stawia wniosek, aby na znak protestu przeciw polityce kleru skreślić 10 zł. z budżetu w dziedzinie wyposażenia duchowieństwa.

W sprawie budowy szkół tow. Czapiński stawia wniosek o podniesienie sumy przeznaczonej na budowę szkół z 5 na 10 miljonów. Wypowiada się za jednolitym ustrojem szkolnictwa oraz omawia kwestję szkolnictwa mniejszościowego i kwestję szkół z wykładowym językiem żyd.

Przechodząc do sprawy oświaty pozaszkolnej tow. Czapiński stawia wniosek, żądający podniesienia sumy na oświatę pozaszkolną o 100 tysięcy zł.

W dalszej dyskusji przemawiał pos. Celewicz, (Kl. ukr.) przedstawiając postulaty stronnictwa ukraińskiego. Klub mowcy głosować będzie przeciw budżetowi.

Przemawiali jeszcze posłowie Grynbaum (Kl. żyd.) Krzyżanowski (B. B.), Dąbski (Str. Chł.) i min. Dobrucki, poczem posiedzenie odroczono do jutra.

Prowokatorska kampanja przeciw PPS.

„Wywiad„ p. Bełcikowskiej.

WARSZAWA, 8. maja. (tel. wł.) P. Alicja Bełcikowska ogłosiła w wczorajszej sanacyjnej „2 groszówce“ p. Sadzewicza, że tow. Marjan Malinowski miał być rzekomo owym posłem tajemniczym z PPS., współpracował, czy współpracuje z policją polityczną. Tow. Malinowski, po powrocie do Warszawy, co nastąpi dzisiaj, sam odpowie na ustępy „wywiadu“ p. Bełcikowskiej, dotyczące jego osoby.

Ale „była urzędniczka defenzywy“ jak p. Bełcikowska siebie nazywa, posunęła się dalej, rzucając szereg oszczerstw, niepopartych żadnym faktem, żadnym dokumentem, żadną datą na całą PPS., napisanych w sposób tak nikczemnie perfidny, że nasuwa się przypuszczenie, iż p. Bełcikowska jest narzędziem w rękach bardzo doświadczonego prowokatora. Potrafimy znaleźć sposób na to, by ta część rewelacji została wyjaśniona jasno i publicznie. Płazem, całej tej obrzydliwej kampanji nie puścimy.

WALDEMARAS ZAPROSZONY DO ANGLJI?

KOWNO, 8. 5. (AW). Wychodzący tu organ żydowski „Zydu Balsas“ donosi, że Waldemaras przyjął zaproszenie do Anglji wystosowane przez nowomianowanego posła ang. na Litwie Adissona. W tutejszych kołach politycznych dają wyraz przypuszczeniom, że w Londynie omawiane będą wyłącznie zagadnienia angielsko-litewskie.

Przegląd prasy.

CO STWARZA REWOLUCJĘ?

Endecka „Gazeta Warszawska" opisuje przebieg obrad różnych endeckich organizacji mających na celu „walkę z komunizmem", podaje wśród różnych bezdennych naiwności, następujący kwiatuszek, charakteryzujący sam przez się, zupełnie oderwany od życia sposób myślenia i ignorancję najistotniejszych przejawów życia społecznego, u tych z pośród endeków, którzy czują się powołanymi do nauczania innych. I tak czytamy:

Na zakończenie zabrał głos redaktor Jan Rembieliński, który zbijał poglądy, jakoby rewolucja była skutkiem niezadowolenia mas z warunków ekonomicznych.

Tymczasem jest wprost przeciwnie. — W chwili wybuchu rewolucji bolszewickiej — Rosja nie odczuwała głodu i robotnik miał zarobki o jakich dziś nie może marzyć.

Stwierdzić jedynie trzeba, że nie warunki ekonomiczne stwarzają stan wrzenia rewolucyjnego, ale zanik uczuć religijnych, poczucia patrjotyzmu, a co najważniejsze, brak spójności rodzinnej.

I dlatego też należy dóbr tych bronić wszystkiemi siłami, gdyż one stanowią jedyną rękojmię trwałego rozwoju Polski.

Zbędną jest polemika z tego rodzaju nonsensami. Dzisiaj już wszyscy wiedzą, że rewolucja wybuchła wskutek anormalnych stosunków agrarnych i straszliwej nędzy mas pracujących w Rosji, gdzie panowały jeszcze stosunki feudalne, oparte o absolutyzm. Bujania o braku uczuć religijnych, patrjotycznych i spójności rodzinnej, świadczą o karygodnej ignorancji autora powyższych bredni. Jeśli zaprzeczeniem faktów historycznych „bohaterska" endecja, chce walczyć z komunizmem, to osiągnie wręcz przeciwny skutek. Komunizm skutecznie zwalczyć potrafi jedynie socjalizm, ukazując masom robotniczym prawdziwe oblicze społeczne i polityczne — rozbijaczów proletarjatu.

AMAN-ULLAH W SOWDEPJI.

A jednak bolszewicy nie są tak zadzierżystymi wrogami królów i innych panujących. Najlepszym tego dowodem jest chociażby fakt uroczystego przyjmowania króla afgańskiego przez Sowiety. Bolszewicy posuwają się jeszcze dalej niż państwa burżuazyjne. Swiadczy o tem fakt, który podaje „Warszawianka":

Urzędowe „Izwiestja" wydały na cześć króla specjalny numer, przyczem w artykule wstępnym napisanym przez p. Cziczerina, wychwalają jego działalność, podnosząc, że król Aman-Ullach z bronią w ręku zmusił Anglję do uznania niepodległości Afganistanu.

W Muzeum Armji Czerwonej władze wojskowe zorganizowały wystawę, obrazującą walkę zbrojną Afganistanu z Anglją. Opracowano również projekt utworzenia Towarzystwa Kinematograficznego, mającego za zadanie przygotowanie dla Afganistanu filmów, odtwarzających rozmaite momenty walki tego kraju z Anglikami.

KONFLIKT ANGLO-EGIPSKI.

Na temat powyższy pisze „Kurjer Polski":

Konflikt angielsko-egipski, który chwilami robił wrażenie prawie groźne, został w tygodniu ubiegłym — narazie przynajmniej — zlikwidowany. Rząd egipski na ultimatum brytyjskie odpowiedział ustępstwem — uchwalenie prawa o zebraniach publicznych zostało odroczone do jesieni, co oczywiście nie znaczy, aby w jesieni miało już być z pewnością uchwalone. W każdym razie narazie Anglja cofnęła swoje okręty wojenne, które już były wyruszyły w stronę Egiptu.

Konflikt anglo-egipski wybuchł na podłożu zupełnie błahem. Prawo o zgromadzeniach publicznych, które chciał uchwalić parlament egipski, nie było bynajmniej ani zbyt liberalne, ani nie przewidywało żadnych zbyt daleko idących zmian. Fakt, że właśnie na tle i naokoło takiej sprawy wybuchł konflikt tak ostry, świadczy o tem, jak zaognione są stosunki polityczne w Egipcie i jak daleko tam jeszcze do normalizacji.

J[redacted]widzimy imperjalistyczna Anglja, skut[redacted] tłumi w zarodku, chociażby najsłabs[redacted]jawy, budzącego się do samodzielnego życia, Egiptu.

HYDRA — PODNOSI GŁOWĘ.

W sprawie interdyktu, cuchnącego mocno średniowieczem i inkwizycją, rzuconego na lewicowego posła Putka, słusznie pisze tow. pos. K. Czapiński w „Robotniku":

Tak został pod interdyktem jeden z lewicowych posłów sejmowych. Jest to broń średniowieczna, i była w średniowieczu stosowana bardzo często. Zazwyczaj w formie interdyktu „ogólnego", skierowanego przeciw całym miejscowościom. Istniał także interdykt osobisty („interdictum personale"), skierowany przeciw poszczególnym osobom. Właśnie taki „personalny" interdykt został zastosowany do dra Putka.

Tak zawitała do nas, do Polski spółczesnej, klerykalna średniowieczyzna.

Symptomat to bardzo groźny. W cieniu konkordatu rozkwitła władza i pycha klerykalna niezwykle bujnie.

— — — — — — — —

Rzecz znana: lewicowi posłowie i działacze nasi nieraz występowali przeciwko polityce i obskurantyzmowi kleru. Nigdy jednak nie występowali przeciwko religji samej. Kler zaś chciałby być najwyższym sędzią w sprawach politycznych Polski.

To się nie uda, panowie.

POŻAR LASÓW NA PRZESTRZENI 1.000 MORGÓW.

BYTOM, 8. 5. (AW). W okolicy Prinkenau na Dolnym Śląsku wybuchł wielki pożar lasu, który ogarnął prawie 1.000 morgów. Dotychczas nie zdolano jeszcze pożaru opanować.

—:::—

MICHAŁ ZOSZCZENKO.

GODNOŚĆ LUDZKA.

Były portjer Eutymjusz Szczurkin dwa lata szukał posady, aż wreszcie znalazł odpowiednią do swego fachu. Posady tej dostarczył mu siostrzeniec jego Miszka Gussjew. Niegdyś w dawnych czasach Eutymjusz Szczurkin szczypał go w policzki i ciągnął za uszy; a teraz jest on ważną figurą, z którą nie należy żartować.

Szczurkina bardzo bawiła rozmowa z Miszką. Miszka siedział przy biurku i palił papierosy, a Szczurkin stał przed nim i usiłował przemawiać swobodnie. Nie udawało mu się to jednak, tembardziej, że Miszka dla zaznaczenia swej powagi nie wypuszczał pióra z ręki.

— No, towarzyszu wuju, — mówił Misza surowym głosem — posada jest doskonała! Są tacy, głupcy, którzy twierdzą, że poniża ona godność ludzką, ale to zależy przecież tylko od samego człowieka, jak się zachowa.

— Ja wiem, jak się zachować — powiedział smutno Szczurkin — przecież w ciągu 15-tu lat byłem portjerem.

— O tem, co było, trzeba właśnie zapomnieć — powiedział Misza — teraz są inne czasy. Trzeba dobrze uważać, towarzyszu wuju, żeby nie przyjmować napiwków. Nie trzeba też być za grzecznym. Nie znaczy to, że wuj ma zaraz bić po pysku, ale przedewszystkiem należy mieć na względzie swoją godność.

— Nie ucz mnie, — odparł Szczurkin — ja mam swoją godność.

— No, to doskonale, wuju towarzyszu — powiedział Misza, i zanurzył pióro w kałamarzu, na znak, że audjencja skończona.

Szczurkin chętnie zapytałby jeszcze o to i o owo, ale nie śmiał, więc na palcach opuścił pokój.

Nazajutrz Eutymjusz Szczurkin objął posadę.

Wyczyścił klamki u drzwi, wytarł mokrą ścierką brudne schody i usiadł na krześle tuż przy drzwiach.

— Ten mlokos — myślał o siostrzeńcu — chciałby mnie uczyć. Ja sam wiem, co to jest godność ludzka! Nie trzeba mi tego mówić, towarzyszu Gussjew... Możecie być spokojni, towarzyszu Miszko Gussjew!

Eutymjusz Szczurkin czekał z niecierpliwością nadejścia godziny 4-tej: o 4-tej bowiem kończyli urzędnicy swą służbę.

— No, wyłaźcie... — mruczał do siebie Szczurkin — wyłaźcie! Nie będę was zaraz walił po pysku, ale za grzeczny nie będę! Znam swoją godność, znam...

Gdy wybiła czwarta, Szczurkin wziął gazetę, usiadł głębiej na krześle i wyciągnął nogi daleko przed siebie.

Urzędnicy wychodzili z biura pojedyńczo.

— Wychodźcie, wychodźcie! — mruczał Szczurkin, — czekacie, aż otworzę przed wami drzwi, długo poczekacie!

Urzędnicy patrzyli ze zdumieniem na rozwaloną postać, i ostrożnie okrążali wyciągnięte nogi Szczurkina. Jeden z urzędników potknął się, przeprosił i prędko wyszedł.

— Przepraszają — myślał z zadowoleniem Szczurkin — dawniej daliby zato po mordzie! Cóż? czasy się zmieniły...

Urzędnicy wychodzili teraz tłumnie, drzwi co chwila się otwierały.

— Wychodźcie, wychodźcie! — mruczał pod nosem Szczurkin — róbcie przeciągi... przeziębiajcie ludzi... poniżajcie godność ludzką...

Jeden z urzędników wyszedłszy, zostawił za sobą otwarte drzwi.

— Drzwi! — wrzasnął za nim Szczurkin. Zerwał się z miejsca i wybiegł do sieni.

— Drzwi zamykać! Tu niema dla was pokojówek! Łobuzy!

Urzędnik przestraszony zamknął drzwi i oglądając się za siebie z lękiem, uciekł.

— Doskonale! — uśmiechnął się do siebie Szczurkin.

Do drzwi zbliżyła się mała dziewczynka, wspięła się na palce, ale nie dosięgała klamki.

— Poczekaj, — powiedział Szczurkin i przytrzymał drzwi nogą. — Poczekaj aż się zbierze grupa, złożona z dziesieciu ludzi, wtedy cię wypuszczę.

Podbródek dziewczynki zadrżał, — i Szczurkin, bojąc się, że się rozpłacze, wypuścił ją do sieni.

— Trzeba przybić kartkę na drzwiach — pomyślał Szczurkin.

Wszedł do swej loży, wziął papier i napisał:

„Wychodzić grupami, po dziesięć osób. Eutymjusz Szczurkin, portjer".

Nie zdążył jednak przybić kartki do drzwi. Zawołano go do Gussjewa.

Miszka Gussjew nie zatrzymywał Szczurkina długo. Dał mu pieniądze i surowym tonem przykazał, by natychmiast wrócił do siebie na wieś.

Szczurkin chciał go zapytać o parę spraw, ale nie śmiał. Wrócił do swej loży i zaczął pakować swe rzeczy do worka.

—:::—

Padły słowa programu i taktyki...

Konferencja wiejska P. P. S.

Koła naszej organizacji oczekiwały po towarzyszach, którzy przy wyborach prowadzili robotę agitacyjną, w okręgach wsch. Małopolski, w szczególności w okr. 45 i 51, iż nie opuszczą terenów, na których zasiano ziarno idei socjalistycznej. Wymienieni towarzysze zebrali niewątpliwie głosy robotnicze, i pewną część głosów chłopskich, lecz większość chłopów głosowała na burżuazyjne stronnictwa. Brak świadomości klasowej u włościaństwa, terror oficjalnych czynników nie dał nam zwycięstwa, z drugiej strony znakomicie prowadzona robota agitacyjna nie pozwalała PPS spocząć po wyborach i owszem nakaz myśli organizacyjnej wymagał kontynuowania dobrze obmyślanej roboty.

Czytając wyniki głosowania na PPS w Kongresówce, dalej nie mogliśmy biernie zachować się wobec chłopów, którzy i sami garną się do organizacji. Dziedzice weszli do sejmu, zajmują stanowiska w państwie, sanują swoje kieszenie, prezes zawodowej organizacji dziedziców, Wojciech Gołuchowski, wyciąga rękę po stanowisko wojewody, pułk. Sławek pod pretekstem „państwowości" tworzy z legjonistów i strzelców *trabantów folwarcznych, a chłop w sanacyjnym raju, zarabiając najwyżej złotego dziennie u „posłów" i „rolników" z jedynki przymiera z głodu lub emigruje!*

Kto tego nie widzi, jest ślepy lub głupi! Chłop, ta potęga i tężyzna Polski jest materjalnie i duchowo wyzyskiwany i oszukiwany. Chłop polski nie może być odskocznią karjery karjerowiczów chłopskich.

P. P. S. Małopolski wschodniej musi iść na wieś!

Dnia 6 bm. odbyła się we Lwowie pierwsza konferencja chłopska, na którą przybyli tow. posłowie: Nowicki i Baranowski, działacze i posłowie z chłopskich okręgów w Kongresówce, przybył sekretarz Zw. Zaw. Rob. Rolnych z Krakowa, tow. Groeblik, imieniem Obywatel. Komitetu P. P. S. tow. Skalak i chłopi z powiatów: Lwów, Bóbrka, Gródek Jagiel., Mościska i Jaworów, a więc cztery powiaty, 23 gminy, tych powiatów wysłały delegatów. Z niewiadomych powodów nie przybyli delegaci z powiatów: Sokal, Rawa Ruska i Żółkiew, gdzie mamy już organizacje lub mężów zaufania. Z Drohobycza, Przemyśla, Skolego, Woliny i Stanisławowa przybyli nasi towarzysze na konferencję, razem 43 delegatów brało udział w konferencji.

Prezydjum konferencji stanowili: tow. Zakrzewski, M. Olearczyk z Barszczowic i A. Kasiuk ze Słomianki. Biuro konferencji prowadzili tow. Haduch, Piaskowski, His i Marszałkiewicz.

Referat programowy wygłosił tow. pos. Nowicki, organizacyjny tow. pos. Baranowski. — Po dyskusji uchwalono:

Konferencja wiejska PPS. po wysłuchaniu referatów tow. posłów Nowickiego i Baranowskiego uznaje, że świadoma, klasowa działalność Związku Zaw. Robotników Rolnych i PPS na wsi, która dała tak świetne wyniki w ostatniej kampanji wyborczej, powinna zostać przeniesiona na obszar Wsch. Małopolski.

Wschodnia Małopolska, klasyczny teren plantatorskich metod obszarnictwa polsk. jest wciąż jeszcze twierdzą pozostałości minionego okresu średniowiecza.

Żadna z ustaw wywalczonych przez P. P. S. i Z. Z. R. R. a działających na korzyść chłopów folwarcznych, bezrolnych i małorolnych nie jest tu wykonywana.

Kwitnie dzika parcelacja, przyczem ceny ziemi są śrubowane przez obszarniczych spekulantów do niebywałej wysokości.

Umowy zbiorowe pozostają na papierze a komisje rozjemcze udaremnia sabotaż wielkich właścicieli dóbr.

Sprawy serwitutowe zależą od jaśniepańskiej łaski.

Komasacja nie rozpoczęła, meljoracja zaś chłopskich gruntów prawie nie dotknęła.

Wyzysk stosowany wobec chłopów folwarcznych nie wiele odbiega od czasów pańszczyzny a zajęci przy wyrębie lasów pobierają zarobki urągające wszelkim wyobrażeniom.

Równocześnie przytem szlachetczyzna przy usłużnej pomocy rządu dąży do odbudowania swego wpływu politycznego, zachwianego w latach bezpośrednio idących po wojnie.

Konferencja wiejska PPS stawia sobie za cel podjęcie *nieubłaganej walki o złamanie wpływów obszarniczego wsteczmictwa i wywalczenia dla klasy pracującej wsi należnego jej stanowiska w życiu politycznem i społecznem oraz znośnych warunków ekonomicznych.*

Konferencja wiejska wyraża głębokie *przekonanie i wiarę, że jedynie wspólna walka ludu miast i wsi, bez różnicy narodowości i wyznania, doprowadzi do zwycięstwa socjalizmu w Polsce,* i oświadcza, że w tem zwycięstwie widzi swój wielki cel przyszłości.

Konferencja wyraża uczucia niezachwianego przywiązania do PPS i pełne zaufanie do Z. Z. R. Rolnych, pod którego sztandarami dalej o wyzwolenie wsi polskiej z kajdan ucisku walczyć pragnie.

Następnie uchwalono stworzenie „Komisji Organizacyjnej" do której wybrani zostali: Kasiuk i Kordek z pow. Mościsk, Mercało, Wiącław i Hawryliszyn z pow. Gródka Jag., Słupiński z pow. Lwów, Romaniszyn z pow. Jaworów, Taborski, pow. Sokal, Haduch, Dr. Loewenstein, Piaskowski i Zakrzewski.

Komisja Organiz. ukonstytuowała się wybierając: tow. Zakrzewskiego na przew., tow. A. Kasiuka, na zastępcę, tow. Haducha, na skarb. tow. Piaskowskiego na sekr.

Adres Kom. Organizacyjnej jest. *Zakrzewski Stanisław, Lwów, ul. Brajerowska 8.*, sekretarz urzęduje: Rynek 8 od 10—11 godziny.

Zadaniem poszczególnych towarzyszy i organizacji miejscowych jest

nawiązywanie łączności z wsią,

gminami, organizowanie i zwoływanie powiatowych konferencji, podawanie dokładnych adresów uświadomionych chłopów, — aby im organ naszej organizacji „Prawda" i druki przesłać. — Od 10 bm. udzielamy wszystkich informacji, potrzebnych druków, organizujemy koła miejscowe, następnie powiatowe oddziały, które obsadzimy sekretarzami.

Nie ulega kwestji, że obszarnicy i księża z furją rzucą się na fornali, chłopów i naszych działaczy, poczty nie będą doręczać gazetki, pism itd., udręki, prześladowań dosyta się napijemy — jednak bez ofiar nie stworzymy ideowej roboty.

Wydajemy manifest do ludzi pracy na roli — zgłaszajcie się po niego, i kolportujcie go masami.

Manifest wyjdzie w polskim i ukraińskim języku. Lęk chłopów steroryzowanych musimy przełamać, chłop musi stanąć do jednego szeregu z nami o lepsze jutro!

—i.i—

100 miljonów złotych na pożyczki budowlane.

WARSZAWA, 8. 5. (AW). Według istniejącego programu wydziału budowlanego Bank Gospodarstwa Krajowego wydać ma w r. bież. 1928/29 100 miljonów zł. na pożyczki budowlane! Zgodnie z rozporządzeniem wykonawczem do dekretu Prezydenta o rozbudowie miast pierwszeństwo przy uzyskiwaniu kredytów będą miały przedsiębiorstwa budowy małych mieszkań 3 pokojowych. Z ulg korzystać będą w pierwszym rzędzie spółdzielnie mieszkaniowe, samorządy i towarzystwa społeczne.

Zakończenie zjazdu Zw. Pracowników użyteczności publ.

Czwarty dzień zjazdu Związku Pracowników użyteczności publicznych rozpoczął się obradami nad sprawą ustalenia wysokości wkładki do Zarządu Związku.

Propozycje Zarządu, które referował sekretarz gen. tow. Gonerko, opowiadały się zasadniczo za scentralizowaniem wkładek i ustaleniem ich wysokości od 1'50 zł do 4 zł., z tem, by z tej sumy Centrala Związku otrzymywała 35 proc., a oddziały 65 proc. Natomiast komisja budżetowa Zjazdu, w imieniu której referował na początku wczorajszych obrad tow. Dąbrowski, opowiedziała się za utrzymaniem dotychczasowej wysokości wkładki do Centrali (50 gr.), a ewentualnie — za podwyższeniem jej później — na podstawie uchwały 3/4 członków nowego Zarządu — do 75 gr — z tem, by resztę wkładki zatrzymywały oddziały.

Tow. Nijakowski z Przemyśla popierał wniosek oddziału w Przemyślu, domagający się stworzenia specjalnego Funduszu Samoobrony. Wniosek ten zaakceptowała już zasadniczo Komisja budżetowa.

Tow. Żuławski, imieniem Kom. Centr. Zw. Zaw., opowiedział się za centralizacją finansów Związku, oraz poparł stanowisko tow. Nijakowskiego w sprawie Funduszu Samoobrony.

Tow. Wysocki zaproponował poprawkę do propozycji Zarządu Głównego w tym kierunku, aby wysokość wkładek ustalić na 1.50 zł do 3 zł.

Uchwalenie centralizacji finansowej.

Wniosek Zarządu Głównego, z poprawką tow. Wysockiego w sprawie scentralizowania wkładek, przeszedł większością głosów.

Sprawa utworzenia Funduszu. Samoobrony została narazie odłożona.

Zmiana nazwy związku.

W głosowaniu przyjęto szereg zmian w statucie. Do ważniejszych należą: zmiana nazwy Związku, która, w imię uchwały, będzie brzmiała: „Związek pracowników komunalnych i instytucyj użyteczności publicznej w Polsce".

Liczba członków Zarządu została powiększona z 21 na 25, z tem, iż Komitet Wykonawczy składać się ma z 9 osób (zamiast 11); komisję rewizyjną powiększono z 3 do 5 osób.

Przemówienie tow. Van Hinte.

Zjazd pożegnał w serdecznych słowach, w imieniu wszystkich gości zagranicznych, sekretarz Międzynarodówki, tow. Von Hinte, podkreślając, między innemi, ważność powziętej uchwały w sprawie centralizacji finansów Związku.

Zakończenie zjazdu.

Obrady zakończył tow. Gonerko, dziękując za współudział w Zjeździe gościom zagr. przedstawicielom Kom. Centr. Zw. Zaw., oraz wszystkim delegatom i gościom.

Przewrot w Rumunji.

Przerwa komunikacji telegraficznej i telefonicznej.

WIEDEŃ, 8. 5. (AW). Pisma tutejsze donoszą z Alba Julia, że całe miasto stoi pod wrażeniem kongresu Stronnictwa chłopskiego. Dotychczas niewiadomo wielu chłopów maszeruje do Bukaresztu. Sprawozdawcy belgradzkiej „Polityka' oświadczył p. Manju: Zwołując kongres osiągnęliśmy swój cel. Nasza wielka idea tryumfuje. Daliśmy wobec politycznych czynników wewnętrznych i zewnętrznych wyraz woli narodu. Kongres w Alba Julia jest jednak tylko pierwszym etapem. Jesteśmy za konstytucją i utrzymaniem monarchji, jednak zdecydowanie przeciw obecnemu feudalnemu regime.

BERLIN, 8. 5. (Pat). Jak donosi „Voss. Ztg.", policja rumuńska aresztowała bukareszteńskiego korespondenta dzienników koncernu Ullsteina, Cazana, pod zarzutem rozszerzania tendencyjnych i fałszywych wiadomości o obecnej sytuacji w Rumunji. Aresztowanego osadzono w więzieniu wojskowem w Bukareszcie. Dziennik zaznacza dalej, iż cała wina bukareszteńskiego korespondenta polega na tem, iż wysłał on zagranicę otrzymaną z Alba Julia od specjalnego korespondenta dzienników koncernu Ullsteina wiadomość o marszu oddziałów chłopskich na Bukareszt.

BERLIN, 8. 5. (Pat). „Berl. Tageblatt' ogłasza oświadczenie poselstwa rumuńskiego w Berlinie, zaprzeczające na podstawie otrzymanych dziś z Bukaresztu wiadomości, pogłoskom o rzekomych rozruchach i starciach między chłopami a wojskiem rumuńskiem oraz o rzekomym marszu chłopów na Bukareszt. Poselstwo rumuńskie zaprzecza przytem również wiadomości, jakoby granica rumuńska była zamknięta.

WARSZAWA, 5. 8. (AW). „Przegl. Wiecz." donosi z Belgradu, że wszelkie połączenia telefoniczne i telegraficzne z Rumunją są przerwane, wskutek czego do Belgradu nadchodzą wiadomości dotychczas niesprawdzone. W dn. 7 b. m. miało dojść w Bukareszcie do ciężkich starć. — Wielka część wojska miała przejść na stronę zrewolucjonizowanych chłopów. W kołach politycznych panuje wielkie zaniepokojenie w związku z rozwojem wypadków.

BERLIN. 8. maja. (Pat.) „Der Tag" w wywiadzie wieczornem ogłasza wywiad z posłem rumuńskim w Berlinie, ministrem Comnene na temat obecnej sytuacji politycznej w Rumunji. Poseł Comnene na wstępie przyznał, że ilość uczestników kongresu chłopskiego Alba Julja była niezwykle poważną, aczkolwiek trudno ją ustalić dokładnie.

Decydującem ze stanowiska państwowości rumuńskiej jest jednak fakt, że wbrew doniesieniom prasy zagranicznej w toku manifestacji chłopskiej nie zaznaczyły się dążności rewolucyjne ani separatystyczne. Kierownicy narodowej partji chłopskiej dążą, jak twierdzi poseł do obalenia obecnego rządu rumuńskiego i do objęcia władzy w swoje ręce. Co do rzekomego marszu uczestników kongresu na Bukareszt, poseł wskazał na to, że od samego początku wiadomość ta wydawała się nieprawdopodobną, ponieważ trudno przypuścić, aby tak olbrzymie masy mogły zostać przetransportowane do stolicy. Droga piesza wymagałaby dwóch tygodni czasu.

W końcu poseł oświadczył, że według dotychczasowych wiadomości z Bukaresztu liczyć się należy z prawdopodobieństwem podjęcia rokowań ze strony przywódców stronnictwa chłopskiego z przedstawicielami rządu, przyczem rokowania te, mogą się zakończyć kompromisem. Przywódcy stronnictwa chłopskiego w tym wypadku wstąpiliby do rządu. W każdym razie konflikt obecny nie może doprowadzić do zakłócenia porządku i ładu w Rumunji, a w szczególności wykluczonem jest, by były następca tronu książę Karol, mógł wrócić do kraju.

—:::—

Sprawa uchylenia rozporządzeń Prezydenta przez Sejm.

Wniosek Z. P. P. S. na komisji konstytucyjnej i prawniczej.

WARSZAWA, 8. 5. (tel. wł.). Na dzisiejszej komisji konstytucyjnej i prawniczej zabrał

głos tow. Lieberman

referując sprawę wniosku Z. P. P. S. o nowecjalizację rozporządzenia Prezydenta o „Dzienniku Ustaw". Tow. Lieberman stwierdza, iż wnioskodawcy, Z. P. P. S. stoją na stanowisku, że ponieważ konstytucja przewiduje uchylenie dekretów przez Sejm, rząd obowiązany jest taką uchwałę rejestrować, podać do wiadomości publicznej. Art. 44 konstytucji przewiduje wyraźnie uchylenie rozporządzenia przez Sejm. Tutaj stanowisku wnioskodawców przeciwstawia się pogląd inny, jakoby rząd nie miał obowiązku ogłaszania takiej uchwały,. albowiem Sejm nie ma prawa uchylać sam dekretów Prezydenta lecz może to uczynić przy współpracy Senatu W ten sposób Prezydent uchwały Sejmu i Senatu podpisał i polecił ogłosić. Kwestja ta jest zaciemniona momentem politycznym, bowiem zainteresowany jest tu rząd.

W tej sprawie wypowiedział się szef obecnego rządu i zaangażował się w pewnym kierunku.

Dalej tow. Lieberman udowadnia prawniczo, iż Senat w sprawie uchylenia dekretu nie miał wogóle nic do mówienia. Mówca stawia następujący wniosek: „Komisja konstytucyjna wyraża opinję, że wniosek Z. P. P. S. o nowelizację rozporządzenia Prezydenta z dnia 23 grudnia jest zgodny z konstytucją i jako taki może stanowić podstawę do dalszych narad i do uchwały Sejmu".

Nota rządu sowieckiego do Polski.

WARSZAWA, 8 maja. (tel. wł.). Posłowi polskiemu w Moskwie Patkowi doręczono notę rządu sow., która omawiając — zamach na Lizarewa zarzuca Polsce zbytnią pobłażliwość w stosunku do emigrantów rosyjskich. kończy ją następująco:

Dzięki bezczynności władz polskich stosunki polsko-sowieckie znalazły się w ciągu ostatniego roku w zależności od tajemniczych sił, działających wśród białych emigrantów. Zbrodniczą banda mogła nietylko zagrażać życiu przedstawicieli Z. S. R. R. w Polsce, lecz również przyczynić się do narażenia na szwank stosunków sowiecko-polskich w takiej chwili, w której kierownicy emigrantów rosyjskich oraz ich patronowie i protektorzy tego potrzebują i w której uważają to za korzystne dla siebie.

Rząd związku sowietów uważa, iż rząd polski winien być przekonany, iż sytuacja wytworzona przez wzmiankowane okoliczności stanowi bezpośrednią groźbę dla stosunków pomiędzy Z. S. R. R. i Polski, w konsekwencji czego nie powinna być nadal tolerowana, oraz, że winny być podjęte natychmiast energiczne zarządzenia, mające na celu zapewnienie pełnomocnemu przedstawicielowi Z. S. R. R. w Polsce istotnego bezpieczeństwa i nietykalności, oraz ochronienie sowiecko-polskich stosunków przed nieustannem narażaniem ich na szwank. — Rząd związku sowietów oczekuje więc szybkiego zawiadomienia ze strony rządu polskiego w sprawie podjętych przez niego zarządzeń w celu energicznego przeciwstawienia się działalności terorystycznej białych emigrantów w Polsce.

KTO BĘDZIE WOJEWODĄ LWOWSKIM?

WARSZAWA. 8. maja. (tel. wł.) Wobec szerzonych w prasie pogłosek, jakoby na stanowisko wojewody lwowskiego została już ustalona kandydatura hr. Gołuchowskiego, korespondent wasz dowiaduje się, że w sferach miarodajnych nie została jeszcze żadna kandydatura wysunięta na stanowisko wojewody lwowskiego.

NA EKRANIE DNIA.

3 + 7, czyli tajemnicze zjawisko

Czy nie zauważyliście ciekawego i tajemniczego zjawiska we Lwowie?...

Nie myślę tu o żółtym pyle wulkanicznym, który spadł na nasze miasto, ani o stertach prochu bezwulkanicznego, które wiatr roznosi i rozsypuje na głowy przechodniów. Myślę mianowicie o dwóch serjach wozów tramwajowych, oznaczonych Nr. 3 i 7, względnie 3 i 6.

Dzięki niezbadanej organizacji ruchu i tajemniczej, choć ślepej i głupiej siłe, wozy te kursują od szeregu lat w ten dziwny sposób, że trzymają się siebie, jak rzep psiego ogona.

Jeśli ktoś czeka, przypuśćmy na 3-kę jadącą przez ul. Zieloną ku cmentarzowi, względnie w kierunku przeciwnym i po 10 minutach doczeka się tego wozu, to w nagrodę za cierpliwość, zjawia się zaraz wóz oznaczony Nr. 7 lub 6. I jadą tak te wozy solidarnie, jeden za drugim, choć zazwyczaj jeden z nich jest stale pusty.

Zdarzyć się jednak może, że gość, który nie zdążył „złapać" 3-ki i wlokącej się za nią 7-ki lub 6-ki — to znowu czekać musi, aż obydwa te wozy zjawią się. Broń Boże, jeden bez drugiego!

Czy nie znajdzie się jakaś siła, któraby to Lelum - Polelum tramwajowe rozdzieliła? Czy nie możnaby kursu tych wozów tak ułożyć, aby dopiero w kilka minut po 3-ce, zjawiała się 7-ka, względnie 6-ka?... Przecież to byłoby całkiem rozumne!

Może p. dyr. Dziewoński raczy nad tym dylematem pomyśleć i w krótkiej drodze rozdzielić 3-kę od 7-ki i jej siostrzyczki 6-ki, za co zaczną go błogosławić ci, którzy dotychczas przeklinają.

Stem.

Bojkot Pasty.

Akcja przeciwlicznikowa.

WARSZAWA, 8. 5. (AW). Na wniosek przedstawicieli organizacyj przemysłowo-handlowych Zarząd Zw. Abonentów telefonicznych na nadzwyczajnem plenarnem posiedzeniu uchwalił bojkot PAST-y przez nieopłacanie sum wyznaczonych przez PAST-ę za rozmowy ponadkontyngentowe za pierwszy kwartał rb. W ten sposób zlikwidowane zostaną telefony w lokalach publicznych. W dniu 8 bm. delegacja Związku Abonentów telef. przyjęta będzie przez pułk. Sławka, jako przewodniczącego klubu Bezp. Bloku. Pułk. Sławkowi przedstawiony zostanie memorjał przedstawiający konieczność zniesienia systemu licznikowego. Jednocześnie podobna akcja przeciwlicznikowa ma być podjęta u przedstawicieli innych stronnictw sejmowych.

NOWE TRZĘSIENIE ZIEMI W GRECJI.

ATENY, 8. 5. (AW). W dniu 7 bm. odczuto ponownie silne wstrząsy podziemne, skutkiem których w Nemea zniszczeniu uległo 230 domów. Z Heraklejon donoszą również o nowych wstrząsach i zawaleniu się 50 domów.

—:::—

SOCJALISTYCZNI KANDYDACI W NIEMCZECH

BERLIN, 8. 5. Czołowymi kandydatami niemieckiej partji socjalistycznej na posłów do parlamentu Rzeszy są: Herman Müller, Otto Wels, Artur Crispien, Rudolf Hilferding, — do sejmu pruskiego: Otto Braun, Karol Severing i Albert Grzesiński.

—:::—

ZMODERNIZOWANA TURCJA.

LONDYN, 8. 5. Tel. Komp. Z Konstantynopola donoszą, że rząd turecki uchwalił wprowadzenie alfabetu łacińskiego w miejsce tureckiego.

—:::—

WYDALENIE KS. KAROLA RUMUŃSKIEGO Z ANGLJI.

LONDYN, 8. 5. (Pat). Agenci policyjni udali się wczoraj do Godstone, gdzie przebywa książę Karol rumuński, aby mu wręczyć dekret ministra spraw wewnętrznych, zarządzający wydalenie go z granic Anglji. W kołach angielskich sądzą, że książę Karol nadużył gościnności angielskiej przez to, iż przedsięwziął na terytorjum angielskiem manewr polityczny przeciw zaprzyjaźnionemu narodowi.

Urzeczywistniajcie socjalizm w rodzinie!

Organ kobiet socjalistycznych w Wiedniu, „Die Unzufriedene" (Niezadowolona) prowadzi ciekawą i oryginalną ankietę (wywiady) między swemi czytelniczkami na temat: „Jak się czują w małżeństwie i czy są z niego zadowolone".

Jasne i otwarte odpowiedzi kobiet składają się na nadzwyczaj ciekawy obraz stosunków rodzinnych wśród uświadomionego proletarjatu. Przytaczamy tu list pewnego funkcjonarjusza socjalno-demokratycznego, który ze swej strony odpowiada na pytanie ankiety:

„Małżeństwo moje jest szczęśliwe; żyję z żoną swoją w największej harmonji, mimo, że jest chorowitą, co małżonków często skłania do szukania rozrywek poza domem.

Żona moja przed małżeństwem stała zdala od socjalizmu. Wychowana w duchu religijnym, nawet klerykalnym, miała jednak zawsze umysł jasny, otwarty, i przystępny do zrozumienia tego, co sprawiedliwe i dobre i na tem budowałem nadzieje, że zdołam pozyskać dla socjalizmu. Nie doznałem rozczarowania. Dzisiaj żona moja jest mi najlepszym przyjacielem, jestem funkcjonarjuszem partyjnym i z nią omawiam wszystkie sprawy i dziwię się zawsze, jak zdrowy sąd i subtelne wyczucie dla sprawy naszej mają kobiety proletarjatu. Wprost nie mógłbym już sobie wyobrazić życia bez tego kochanego mego towarzysza, a przecież przed małżeństwem żyłem dość swobodnie.

Toteż wedle zdania mego pierwszym obowiązkiem każdego socjalisty, socjalistycznego ojca rodziny, jest urzeczywistniać w domu swoim socjalizm, który szerzy w świecie, między członkami swej klasy.

Nie uważam swojej żony za niewolnicy, za służącą, lecz za **człowieka równouprawnionego**. Mimo licznych moich zajęć partyjnych, staram się żonie ulżyć w pracy. Przekonałem moją połowicę, że pogląd, iż mąż nie powinien żonie pomagać w gospodarstwie, należy do przeszłości, kiedy to małżonek żonę swą uważał za zwierzę robocze.

Mąż socjalista nie śmie żony swej wyzyskiwać.

Toteż pożycie nasze jest jak najszczęśliwsze. Kochamy się tak, jak za pierwszych dni naszego małżeństwa. Całą swoją płacę tygodniową oddaję żonie, a ona prowadzi ścisłe rachunki nad najdrobniejszymi nawet wydatkami, mnie wydzielając małą kwotę dla moich potrzeb osobistych, albowiem płaca moja jest dość nizka. Przykro mi zawsze, gdy dla spraw partyjnych muszę dom opuszczać, co zbyt często się zdarza, tembardziej, że żona moja jest chorowita. Ale usiłuję jej to wynagrodzić serdecznością i troskliwością, gdy mogę wolny od zajęć w domu pozostać".

Może nasi towarzysze, przeczytawszy ten list czynnego w partji socjalisty, wezmą sobie do serca jego wskazania. Domy naszych towarzyszy inaczej wtedy będą wyglądały, a żony rozumiejąc lepiej sprawy, którym mężowie ich służą, lgnąć będą do socjalizmu i razem z mężami o urzeczywistnienie jego walczyć poczną.

—:::—

Pierwszy Maja na Prowincji.

STANISŁAWÓW.

Już o godz. 9-tej rano w sali T. U. R. przy ul. Gołuchowskiego 18 robotnicy wszystkich zawodów i narodowości ze swymi sztandarami grupowali się, by stąd ul. Sobieskiego, Sapieżyńską, Trzeciego Maja grupami wejść na plac Grunwaldzki obok gmachu Z. Z. K., gdzie odbyło się Wielkie Zgromadzenie.

Zgromadzenie zagaił tow. dyr. Kochański. Podczas jego przemówienia grupa niedorostków — borbifaksów komunizujących usiłowała rozbić to iście wspaniałe zgromadzenie. Tylko dzięki taktownemu stanowisku zgromadzonych i naszej milicji spokój nie został zakłócony. Po zagajeniu, wyborze prezydjum i odegraniu przez muzykę kolejową „Harmonja" Czerwonego Sztandaru zabrał głos tow. dr. Herschtal.

W podniosłej swej mowie wskazał na zamachy reakcji, na 8-godzinny dzień, 46-godz. tydzień pracy i wszelkie postulaty klasy pracującej. Na całym kontynencie Europy w tym roku — mówił — odbywają się wybory, które niewątpliwie zadecydują o losach klasy pracującej. Idziemy w swym pochodzie naprzód. Sztandar czerwony, ten symbol idei, która prowadzi klasę pracującą do wyzwolenia z ucisku kapitału, oby jaknajrychlej powiewał w dniu 1. Maja w każdej najmniejszej mieścinie!

Po uchwaleniu rezolucji ruszył wspaniały pochód ze sztandarem P. P. S. i T. U. R. na czele pod pomnik Mickiewicza, gdzie po końcowem przemówieniu dr. Herschtala i dyr. Kochańskiego rozwiązał się w największym porządku.

Zaznaczyć tu należy, iż w tym roku poza innemi organizacjami, drukarze stanisławowscy wraz z personalem pomocniczym wzięli udział w pochodzie niemal w komplecie.

Stanisław Paszek.

—:::—

SKOLE.

Rano odegrana została pobudka o godz. 6-tej przez orkiestrę własną z Demni wyżnej pod batutą p. Kolaczka. Urządzono zbiórkę uliczną wspólnie ze Zw. Zaw. Rob. Drzewnych z Demni wyżnej na rzecz T. U. R-a. O godz. 10'30 ze Zw. Zaw. Rob. Drzewnych z Demni wyżnej ruszył pochód z orkiestrą, w którym tego roku również i straż pożarna brała udział. W połowie drogi przyłączyła się grupa PPS. miejscowego komitetu ze sztandarem. Na rynku zagaił Zgromadzenie przew. Józef Heffe i oddał głos ref. Bandurowiczowi i Sokołowskiemu ze Stryja. Po przemówieniu referentów na temat znaczenia 1. Maja uchwalono rezolucję wydaną przez C. K. W. P. P. S. Pochód ruszył do Demni wyżnej, gdzie został rozwiązany. Wieczorem amatorskie kółko robotnicze urządziło przedstawienie, na którem robotnicy mile spędzili czas.

—:x:—

Drohobycz.

Święto robotnicze wypadło tego roku jeszcze okazalej, niż w latach ubiegłych. — Strejk był powszechny, nie wyłączając warsztatów kolejowych i salin. W małych przedsiębiorstwach również nie pracowano. Nawet ustał prawie zupełnie ruch kołowy i automobilowy. Miasto przybrało wygląd świąteczny.

Już o godz. 6-tej rano orkiestry robotnicze „Polminu" i kolejowa przeszły ulice miasta, grając „Pobudkę". O godz. 10-tej zebrali się robotnice i robotnicy po poszczególnych ośrodkach pracy, skąd pochodem przyszli na podwórze Domu Robotniczego, gdzie o godz. 11-tej odbyło się uroczyste zgromadzenie. Zebranie zagaił tow. Jaroszewski, proponując do prezydjum tow.: Melnarowicza, Szyfurkę, Rinzlera i Kalamanową. Tow. Melnarowicz powołał na sekretarza tow. Szopiana i udzielił głosu tow. Kobakowi, który w przeszło godzinnem przemówieniu omówił znaczenie 1. maja dla klasy pracującej, podkreślając w szczególności zdobycze socjalizmu od czasu uchwalenia świętowania 1. Maja. Zdobycze te dają nam rękojmię, że droga obrana przez socjalizm prowadzi nas bez wątpienia do ostatecznego zwycięstwa t. j. do ustroju socjalistycznego.

Huczne oklaski były nagrodą dla mówcy. Następnie przewodniczący udzielił głosu następnemu mówcy, tow. Dr. Skibińskiemu. Tu jednak garstka wyrostków komunistycznych wzięła na ręce mowcę komunistycznego, który bez proszenia o głos zaczął przemawiać. Towarzysze nasi jednak uniemożliwili awanturnikom rozbicie zgromadzenia, co było ich celem, wyparłszy ich z podwórza Domu Robotniczego na ulicę.

Po uspokojeniu się, zabrał jeszcze raz głos tow. Kobak, piętnując w dosadnych słowach warcholskie metody komunistów, których cała robota wśród robotników ogranicza się na rozbijaniu ruchu robotniczego.

Po tow. Kobaku przemawiał tow. Dr. Skibiński po ukraińsku, podkreślając z naciskiem potrzebę solidarności proletarjatu wszystkich trzech narodowości, zamieszkujących tę część Polski, bo tylko zgodne wystąpienie całego proletarjatu daje rękojmię odparcia ataku burżuazji, która pomimo pełnych ust patrjotyzmu i nacjonalizmu, idzie zawsze zgodnie, jeżeli chodzi o ich interesy, a najlepszy dowód tego solidarny front nacjonalistów polskich, ukraińskich i żydowskich przy wyborach do tut. gminy.

Następny mówca tow. Goldstein, który przemawiał po żydowsku, podkreślił i omówił znaczenie hasła: „Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się", a przemówienie swe zakończył wezwaniem, skierowanem do robotników żydowskich, do organizowania się i wstępowania do organizacyj zawodowych.

Odczytaną rezolucję majową przez tow. Szopiana, uchwalono jednogłośnie.

Następnie rozwinął się imponujący pochód który przeszedł głównemi ulicami miasta i wrócił z powrotem przed Dom robotniczy, gdzie do zebranych przemówił tow. Wolf.

Popołudniu odbyła się zabawa dla dzieci w sali kooperatywy na „Polminie", urządzona przez Organizację Kobiet PPS., wieczór zaś odbyła się zabawa taneczna w sali Kasy Chorych.

—:::—

CHODORÓW.

Tegoroczny przebieg uroczystości 1-szo majowych w Chodorowie miał szczególniejsze znaczenie z tego względu, że w Zgromadzeniu i pochodzie brała udział prócz zorganizowanej klasy robotniczej także ludność włościańska i to tak robotnicy folwarczni jak i małorolni.

O godz. 11-tej w ogrodzie publicznym zebrało się około 500 osób ze sztandarem PPS. i transparentami. Muzyka kolejowa odegrała „Czerwonego", poczem tow. dr. Bunikiewicz zagaił zgromadzenie. Na przewodniczącego powołano tow. Wróbla, na sekretarza tow. Furmana. Następnie przewodniczący udzielił głosu delegatowi Komitetu Obwodowego ze Lwowa tow. Talarkowi, który przedstawił historję święta 1-szo majowego, omawiając postulaty chwili na rzecz których klasa robotnicza Polski i całego świata tego roku demonstruje. Po tow. Talarku przemawiała tow. Wróblowa.

Dalej przemawiał ob. Buczarski (z grupy Stapińskiego), który nawoływał do solidarności włościaństwa z klasą robotniczą.

Z pośród małorolnych przemawiał ob. Cybruch.

Rezolucje P. P. S. uchwalono jednomyślnie. Po przemówieniach uformował się pochód z orkiestrą kolejarzy i sztandarem PPS. na czele i przy dźwiękach marsza przeszedł ulicami do rynku i pod Urzędem gminy, gdzie po przemówieniach tow.: dr. Bunikiewicza i Wróbla rozwiązał się w spokoju.

Cała uroczystość zrobiła niezwykle miłe wrażenie. Podczas zgromadzenia i w pochodzie kolportowano „Dziennik Ludowy" (1-szo majowe świąteczne wydanie) chętnie rozkupywany.

—:::—

BRZOZÓW.

Na zgromadzenie 1-majowe przybyły liczne pochody górników naftowych z Grabownicy, Jasionowa i Zmiennicy. Wiec zagaił tow. Haja z Grabownicy, przewodniczył tow. Marosz z Tużegopola, referował tow. Wójciak z Przemyśla. W pochodzie uczestniczyły dwie orkiestry a komitet powiatowy P. P. S. rozwinął po raz pierwszy swój nowy sztandar partyjny.

Pijaństwo w Rosji.

W Moskwie zostało założone towarzystwo dla zwalczania alkoholizmu. Bucharin w referacie, zagajającym posiedzenie, wymienił następujące cyfry o wzroście alkoholizmu w Rosji sowieckiej. W r. 1923/24 spożycie alkoholu w Rosji wyrażało się w cyfrze 800.000 hektolitrów, w r. 1924/25 wypito już 4 miljony hektolitrów, w roku 1925/26 20 miljonów, a w r. 1926/27 już 31 miljonów hektolitrów. Ogółem wydatki na alkohol w Rosji w r. 1926 wynosiły olbrzymią sumę około cztery i pół miljarda złotych.

—:::—

„ITALIA" NA SZPICBERGU.

BERLIN. 8. maja. (Pat.) Jak donosi biuro Wolffa statek powietrzny „Italia", wylądował dziś o godz. 1. w zatoce Kingsay na Szpicbergu. Lądowanie połączone było z trudnościami z powodu silnego wiatru.

—:::—

Jak wygląda nasza administracja na Huculszczyźnie.

Anormalne stosunki administracyjne — przyczyną antypaństwowych nastrojów ludności kresowej.

Społeczeństwo nasze na ogół za mało interesuje się kresami, ich ludnością i panującemi tam stosunkami.

Czy stara się ktoś wyjaśnić, dlaczego n. p. w powiecie kossowskim tysiące włościan głosowało na różne listy komunistyczne? Podnoszono niejednokrotnie, że kresy wymagają specjalnej pieczołowitości rządu, że

na kresy wysyłać należy najzdolniejszych urzędników,

którzyby uczciwością i taktem pozyskali sympatje miejscowej ludności dla idei państwowej.

W powiecie kossowskim w ciągu 9 lat było aż pięciu kierowników Starostwa.

Pierwszy z nich po roku uczciwej pracy zaoszczędził sobie kapitalik i kupił dobra ziemskie...

A drugi z nich... skończył urzędową karjerę w kryminale.

Trzeci, ulubieniec byłego wojewody Jurystowskiego, został tylko przeniesiony z Kossowa... jak twierdził, na własną prośbę.

A wszyscy ci panowie *starostowie mieli odpowiednio dobrany zespół urzędników.*

Najmłodszy referendarz Starostwa po dwóch miesiącach energicznego urzędowania zakupywał własne konie i powozy...

Starosta i podwładni urzędnicy stale przebywali na komisjach — za które

ludność musiała płacić olbrzymie kwoty.

Jeden z tych urzędników wpadł na ciekawy pomysł.

Gdy już wszystkie normalne komisje wyczerpały się, wówczas zwołał młynarzy z całego powiatu i oświadczył im, że z powodu nieodpowiednich świadectw przemysłowych opieczętuje ich młyny.

Na prośbę *zrozpaczonych chłopów* zgodził się wreszcie wydać im nowe świadectwa przemysłowe, ale pod warunkiem, że każdy młynarz złoży wprzód odpowiednią kwotę na koszta komisyjne.

W kossowskim powiecie jest kilkaset małych młynów wodnych.

I chłop pokornie płacił żądane pieniądze za nowe świadectwo przemysłowe.

Drugi taki pan mniej dbał o pozory. Celem zaoszczędzenia sobie trudów podróży rozdał wójtom blankiety przepustek granicznych przezeń in blanco podpisanych i rozkazał wójtom te dokumenta rozdzielić między ludność za opłatą dokładnie ustaloną (tytułem kosztów komisyjnych) przyczem każdy z wójtów „za swoją fatygę" *dostał od p. starosty po kilkadziesiąt przepustek in blanco podpisanych,* za które „koszta komisyjne" *likwidował wójt dla siebie.*

I w tym wypadku chłopi pokornie płacili żądane od nich „koszta komisyjne". *Ale w duszy tego hucuła tak bezwstydnie wyzyskiwanego, wytworzyło się poczucie krzywdy i niesprawiedliwości, a to uczucie przeniósł hucuł na tych, których ten urzędnik reprezentował.*

Oczywiście brak tu miejsca na opisanie tego wszystkiego, co się tu działo przez całe lata.

Stworzono podatny grunt dla agitacji antypaństwowej.

Pewien zwrot korzystny w tych stosunkach nastąpił dopiero za czasów urzędowania czwartego z rzędu starosty.

Niestety, ostatnio zmieniono linję polityczną miejscowej administracji, a obecny starosta Dr. Unger powrócił do dawnych metod politycznych. *Nie zna, czy nie chce znać ukraińskiej mowy, która według recepty wszechpolaków jest zupełnie zbędna dla urzędnika na kresach.*

Rozpoczęły się znowu ciągłe podróże urzędników po komisjach.

A zresztą niechaj przemówią fakta.

Wydział powiatowy w Kossowie mieścił się dotychczas w czterech ubikacjach, za które płacono czynsz miesięczny w kwocie 100 zł. Dr. Unger wyraził się, że lokal Wydziału powiatowego leży zadaleko od jego mieszkania, wobec tego wynajął nowy lokal złożony z 8 ubikacji za czynszem miesięcznym 240 zł., płatnym zgóry za cały rok.

Dla dodania sobie blasku i powagi zakupił starosta z funduszów Wydziału powiatowego auto szybkobieżne marki „Mercedes" do użytku urzędowego i prywatnego starosty. Samozrozumiałe, że przyjęto również szofera i pomocnika odpowiednio płatnych.

Pomijając fakt, że nowe auto „Forda" można kupić za 700 dol. — to *stosunki komunikacyjne w powiecie kossowskim są tego rodzaju, że najwyżej 5 proc. dróg nadaje się do użytku automobilowego.*

Ale zakupione auto nadaje się za to znakomicie do użytku poza granicami naszego powiatu i to dla rodziny starosty. Również chętnie użycza starosta tego auta nowoobranemu z naszego powiatu senatorowi z jedynki.

Przed miesiącem przyjechał tutaj wojewoda stanisławowski.

Dr. Unger według dawnych dobrych tradycyj przyjął gościnnie pana wojewodę. Bankiet kosztował 1.500 zł.,

które zapłaciła kasa Wydziału powiat.

W powiecie nędza, brak dróg, brak nasienia na zasiew, tysiące bezrobotnych, — a tu sypie się pieniądzmi, leją się wina, koniaki, huczy wyścigowy automobil, kłaniają się w pas nowo mianowani urzędnicy.

Aż przyjdzie znowu agitator komunistyczny

i w zgłodniałe rzesze chłopów rzuci jakąś myśl rozpaczy;

potem nowy proces polityczny. — I tak w kółko panie Macieju.

N.

—:::—

Z WYDAWNICTW.

STANISŁAW SALZMAN: PRZEZ PRYZMAT ŚMIERCI, POEZJE.

Od kilku lat panuje w Polsce jakaś dziwna, chorobliwa manja wydawania maleńkich, kilkunastustronicowych „tomików" poezyj, wydawanych przeważnie nakładem autora. Jest to objaw niezdrowy, którym kilkakrotnie zajmowała się już krytyka współczesna. Utwory tego rodzaju wydawane nie tyle na odpowiedzialność, ile na rachunek autorów, okazują się nic, albo mało warte i w całych nakładach leżą przyprószone w magazynach księgarskich. W wydawaniu ich działa w głównej mierze chęć popisania się przed kołem bliskich, krewnych i znajomych, przekonanie, że wydanie tomiku już pasuje autora na poetę, zą jakiego każe siebie uważać. W tych dziesiątkach i setkach tomików, pełnych wielkich słów, górnolotnych powiedzeń — niema przeważnie nic, albo raczej wszystko można tu znaleźć — prócz poezji.

Niekiedy zdarza się jednak, że w stosach tych utworów trafiają się takie, które wyróżnić należy ponad poziom ich zwyczajnej banalności, nad któremi warto zatrzymać się i poświęcić chwilę czasu i uwagi. Odnosić się to może i do tomiku p. Salzmana. Utwory jego, aczkolwiek nie zawierają nic świeżego są ciekawe i świadczą o talencie ich autora. Niektóre wiersze n. p. Boże Narodzenie, Pieśń słupów telegraficznych są bardzo dobre i nie powstydziłby się ich pierwszorzędnej marki poeta. Jest w nich wprawdzie pewna nierówność, szwankują tu i ówdzie a często i rażą przenośnie i opisowość, ale zawierają głębszą myśl i tchnienie poezji.

W sumie jednak zbyt mało jest tych utworów, a zbyt wielka ich rozmaitość i różnorodność, by na tej podstawie można coś obszerniej o autorze i jego zbiorku powiedzieć.

W tej chwili możemy powiedzieć tylko jedno: autor powinien nad sobą sumiennie pracować i talent swój rozwinąć. Dopiero wtedy po dłuższej pracy i po jej dowodach będzie można orzec z kim się ma do czynienia. K.

PANTEON POLSKI na maj nr. 44 zawiera: wspomnienia uczestnika bitwy pod Kaniowem, pamiętniki dyr. Lityńskiego z czasów wojny, pseudonimy Legjonistów i Peowiaków, Chołodeckiego wspomnienie z zsyłki zakładników lwowskich z 1915 r., pozatem wiele wspomnień, notatek i zapisków z czasów walk o Niepodległość. — Adres: Lwów, Skrytka 98.

NOWOCZESNA KSIĘGOWOŚĆ POLSKA systemu „Pe-Ge". — Nakładem autorów, Lwów, 1928. (Józef Grossinger i Zygmunt Panzer).

Autorowie powyższej broszury, która ukazała się na półkach księgarskich, znając dokładnie strony ujemne dotychczasowej księgowości podwójnej, polegającej na ciągłem przenoszeniu różnych pozycji przy częstem użyciu kilkunastu różnych ksiąg, przyczem błędy się często popełnia, — usuwają wszelkie dotychczasowe niedokładności i wady.

Księgowość ta składa się tylko z jednej księgi paginowanej, odzwierciadla w sposób wyrazisty prawdziwy stan interesu — zaoszczędza wiele czasu i trudu dotąd trwonionego na jałowe powtarzanie się pozycji.

W każdej chwili księgowość ta wyrzuca salda wszystkich rachunków i wszelkich zapasów towarowych, dając w ten sposób gotowy bilans każdego czasu.

W n-rze 9 „ŚWIATA KOBIECEGO" składają się na interesującą całość następujące artykuły: Kathloon Norris — Ubóstwo nie wyklucza szczęścia; A. Łączyńska: — Zmierzch zabawki; H. Filochowska — Figurynka; J. Gizowska — Babunia; Zofja Łosiowa — Florence Nightingale; To i owo; Przegląd książek; Obserwator — Wypada, nie wypada?; Efeb — Toilette intime; Z. Kulczycka — Kącik praktyczny; Towaroznawstwo; Dobra Gospodyni; Mewa — O kąpielowych kostjumach, korespondencja paryska; bogaty wybór najnowszych modeli damskich i dziecięcych.

STELLA OLGIERD. „HANKA". Powieść współczesna. Wyd. Biblioteki Domu Polskiego. — Cena zł. 1'95.

Ogółowi czytającemu nazwisko autorki tej nie jest obce: bądź jako oryginalnej poetki, której tom „Pieszczoty" cieszył się uznaniem, bądź jako znakomitej tłumaczki. Wyszła obecnie z druku pierwsza powieść tej autorki „Hanka" jest szczęśliwym zapoczątkowaniem nowego rodzaju twórczości p. Stelli Olgierd.

Hanka, typ dzielnej kobiety - człowieka, któremu los chciałby wydrzeć wszystko, lecz hart duszy dodaje mocy wytrwania. Coś z Rodziewiczówny, coś z tego czaru polskiej dziewczyny, coś z uroków polskiej wsi i polskiej rzeczywistości.

Zwrócić również wypada uwagę na niezwykłą staranność w graficznym układzie książki i wytworność szaty zewnętrznej.

WIADOMOŚCI LITERACKICH nr. 18 poświęcony jest w całości pamięci St. Przybyszewskiego i zawiera szereg artykułów, omawiających twórczość zmarłego pisarza oraz wspomnienia osobiste autorów, związane z osobą Przybyszewskiego. Wśród tych ostatnich bardzo niesmacznie brzmią niektore wynurzenia, zatrącające śmiesznem samochwalstwem, na dobitek niczem nieusprawiedliwionem. I tak p. Morstin wyznaje m. i.:

„Bo jakolwiek może ktoś myśleć o mojej twórczości dramatycznej, ja uważam ją za dorobek w dziejach literatury polskiej".

Jeszcze jaskrawiej razi chełpliwość p. J. Iwaszkiewicza, który niby nawiasem przytacza pewien fragment swej rozmowy z Przybyszewskim:

„Przybyszewski powiedział:

— Dwóch tylko ludzi w Polsce pisze po polsku — ja i Iwaszkiewicz. Prawda, Jadwisiu? — i znowu chciał mnie ściskać i płakał. Byłem bardzo oschły i prędko załatwiłem „sprawę" Przybyszewskiego. Zapamiętałem na częstokroć niechlujny język autora „Synów ziemi" i skrzywiłem się na to powiedzenie. Cóż chcecie, każdy ma swoje ambicje".

I p. Iwaszkiewicz jeszcze się czuł urażony tem porownaniem! Bodaj to mieć gigantyczne wyobrażenie o sobie!

—:::—

Zbrodnia trzech inteligentów „z lepszego towarzystwa“.

PRAGA. Trzeci dzień rozprawy wypełniło przesłuchanie głównego oskarżonego, Michalki. Michalko zachowywał się początkowo śmiało i nawet cynicznie, ale wzięty w ogień krzyżowych pytań począł się wikłać w sprzecznościach i stracił tupet.

Przy omawianiu śmierci pierwszej jego żony, Róży Einöter, która zmarła wśród podejrzanych okoliczności, Michalko, zaprzecza, jakoby był winien śmierci żony. Zmarła ona rzekomo na grypę. Ponieważ w ciągu zeznań Michalko wyrażał się niekorzystnie o zmarłej, przewodniczący podniósł, że do aktów dołączonych jest

600—800 listów miłosnych.

pisanych przez Michalkę, do Róży Einöter.

O znajomości z Margitą Vörösmarthy oskarżony zeznawał co następuje:

— Margit pierwsza zwróciła się do mnie z oświadczynami miłosnemi, mówiąc do mnie: „Panie redaktorze, pan się mi podoba. Jestem bogata“. Potem ofiarowała mi swe pieniądze. Fikcyjny ślub w lokalu Zw. pisarzy był wyłącznie pomysłem Sikorskiego. Wszystko, co Sikorski opowiada, jest zmyśleniem i kłamstwem.

Oskarżony dodaje z uśmiechem:

Nigdy nie pocałowałem Margity.

Była ordynarną służącą, a nie damą. — Nigdy nie było o tem mowy, że należy pozbyć się Margity przez zabicie jej.

Sikorski podnosi się i powtarza swoje wczorajsze zeznanie.

Wówczas Michalko, machnąwszy pogardliwie ręką w jego stronę, zawołał: co pan mówi, jest kłamstwem!

Następnie Michalko opisuje tragiczną podróż nad jezioro Csorba i śmierć Margity:

— Podczas tej podróży

miała Margita przy sobie 40.000 koron gotówki.

Około godz. 11 przedpołudniem szliśmy kamienistą drogą, poczem usiedliśmy, by odpocząć i coś zjeść. Margit opowiadała, że w Kalifornji jest o wiele piękniej niż tutaj. Sikorski roześmiał się, a na to ona: „Czemu się błaźnie śmiejesz“?

Przew.: Sikorski, czy to prawda?

Sikorski: Nie.

Michalko: Wywiązała się kłótnia między nimi. Naraz Margit uchwyciła gałąź i uderzyła nią silnie w twarz Sikorskiego. — Ranę jako ślad uderzenia widać było przez dwa tygodnie. Wówczas Sikorski rzucił się na nią i z okrzykiem: „ty śmierdząca k... ja cię nauczę!“ począł ją bić. Margit upadła na ziemię, nieżywa.

Nastąpiła znowu konfrontacja Michalki z Sikorskim, który obstawał przy swych poprzednich zeznaniach. Michalko przysłuchiwał się czas jakiś w milczeniu, poczem zwracając się do ławy przysięgłych, zawołał w największem wzburzeniu:

— To wszystko jest wymysłem, panowie przysięgli: Nigdy nie byłem z Klepetarem nad jeziorem Csorba. Nigdy nie dawał mi żadnego proszku. Wszystko od A do Z jest kłamstwem.

A do Sikorskiego:

— Pan popełniłeś mord, a teraz oskarżasz Klepetara. Jeśli pan masz sumienie i jesteś człowiekiem, bądź pewny, że ci to nie będzie przebaczone.

Jest Bóg, który cię ukarze!

(Wielkie poruszenie w audytorjum).

Trybunał postanowił przesłuchać dr. Klepetara. Klepetar oświadcza, że udzielił fikcyjnego ślubu jedynie dlatego, aby przez suggestywne działanie wpłynąć uspokajająco na Margit. Zaprzecza stanowczo, jakoby brał udział w wycieczce w Tatry i miał cośkolwiek wspólnego z mordem.

Obrońca Klepetara przedkłada dwa pełnomocnictwa, wystawione przez niego dla adwokata, który miał go zastępować w pewnym procesie prasowym. Datowane są one w dzień mordu. Przedkłada również widokówkę, podpisaną przez Michalkę i Sikorskiego, a wysłaną do Klepetara przez nich z nad jeziora Csorba w dzień mordu.

Rozprawa trwa dalej.

Podwyżka cen mięsa wołowego.

Tymczasowy Zarząd Gminy król. stoł. m. Lwowa ustalił nowe ceny maksymalne na mięso wołowe z mocą obowiązującą od dnia 9. maja 1928 r. a mianowicie:

W sprzedaży detalicznej:

Za 1 kg. mięsa wołowego I. kat. z dokładką najwyżej 20 proc. 2.20 zł.

Za 1 kg. mięsa wołowego I. kat. bez dokładu lub polędwicy 2.60 zł.

Za 1 kg. mięsa wołowego II. kat. z dokładką najwyżej 20 proc. 1.80 zł.

Za 1 kg mięsa wołowego II. kat. bez dokładu lub polędwicy 2.16 zł.

Sklepom sprzedającym mięso wołowe z bydła opasowego zezwala się pobierać cenę o 30 groszy wyższą od ceny mięsa I. kateg., tylko za specjalnem poświadczeniem dyrekcji Rzeźni miejskiej, umieszczonem obok cennika w miejscu widocznem, a zawierającem odbitkę pieczęci rzeźnianej.

Ceny podrobiu są o 50 proc. niższe od cen mięsa z dokładem.

W sprzedaży hurtowej ceny mięsa w rzeźni i hurtowników (po odjęciu łoju nerkowego) są o 10 proc. niższe.

Ceny mięsa cielęcego, wieprzowego, tłuszczów i wędlin, obowiązujące od dnia 12. marca 1928 pozostają bez zmiany.

Echa występów lwowskich komunistów

„GDYBYŚ NIEDŹWIEDZIU W MATECZNIKU SIEDZIAŁ...“

Dnia 1 maja 1927, komuniści usiłowali zdobyć jedną z trybun na pl. Gosiewskiego. Wówczas przemawiał podniesiony na rękach przez kolegów, Tobiasz Wiener, uczeń 4 kl. gimn. z Brodów, następnie zaś stawiali opór policjantom Jakób Aszkenazy, Izrael Sroka i Herman Feder, zaś Feliks Scheiner rozwinął sztandar komunistyczny. Aresztowany Aszkenazy, jak się okazało, był wielokrotnie karany za kradzieże. Podczas przesłuchania zeznał on, iż czuje się komunistą. Aresztowani wówczas dawno już odcierpieli karę przyznaną wyrokiem sądowym. Feder tylko ukrywał się i z tego powodu sędzia Sokołowski zmuszony był pięciokrotnie odraczać rozpisane rozprawy.

Dnia 1 maja br. Feder ponownie urządzał awantury na pl. Gosiewskiego, przyczem i tym razem wpadł w ręce policji. Sędzia Sokołowski dowiedziawszy się o tem, „zaprosił“ go wczoraj na rozprawę i zasądził go na 5 miesięcy więzienia.

POGRZEB — MANIFESTACJĄ KOMUNIST.

Dnia 19 marca br. podczas pogrzebu działacza komunistycznego, Jakóba Brücknera, policja skonfiskowała szarfy z 10-ciu wieńców niesionych za trumną, z napisami o treści antypaństwowej. Równocześnie aresztowano kilku komunistów za stawianie oporu, obrazę i zranienie poster. Jakubowskiego.

Wczoraj stanęli oni przed wyrokującym sędzią r. Łyczkowskim, który po przeprowadzonej rozprawie skazał Maksa Altschüllera i Jakóba Federa po 6, Samuela Herbsta, Edwarda Grünberga i Izydora Ochena po 5, Anatola Kriega i Józefa Koszudskiego po 4 miesiące obostrzonego więzienia.

Nie chodź po słońcu gdy masz masło na głowie.

Rzeźnik S. Kolessa, zapragnął nawet w wolnych od pracy zawodowej chwilach zabijać i masakrować stworzenia, żyjące swobodnie po polach i lasach. W tym celu z końcem 1924 r. starał się o przyjęcie w poczet członków tow. łowieckiego. Na posiedzeniu wydziału tego towarzystwa prof. Wacek sprzeciwił się jednak przyjęciu Kolessy, z powodu artykułów pomieszczonych w dziennikach, iż K. jako dostawca wojskowy popełniał nadużycia.

Kolessa, dowiedziawszy się, o tem, zaskarżył prof. Wacka o obrazę czci. Onegdaj odbyła się w tej sprawie rozprawa w Sekcji III. przed sędzią Hlibowickim. Świadkowie ppułk. Anderle i mjr. Baging, zeznali, że Kolessa dostarczał intendanturze mięso cuchnące, które musiano wyrzucać do kanału. Na podstawie tych zeznań, prof. Wacek został uwolniony od winy i kary.

Wyrok ten jest równocześnie potępieniem niecnych praktyk, tego rzeźnika.

Walka o prawo do kawałka chleba.

Ogólny strejk krawców we Lwowie.

Warunki, wśród jakich wegetuje klasa robotnicza, są wprost niewiarygodne. Drożyzna rośnie z dnia na dzień, zaś płace robotnicze są tak niewiarygodnie nędzne, że do rozpaczy doprowadzony proletarjat, mający do wyżywienia najczęściej liczną rodzinę, staje przed katastrofą. Wszelkie zaś żądania idące w kierunku podwyższenia płac, dających najprymitywniejsze warunki życia, zbywane są przez pracodawców w sposób wprost prowokacyjny.

Podobna sytuacja panuje również w zawodzie krawieckim. Zawód ten, jest może najbardziej narażony na wyzysk. To też używają sobie panowie majstrowie, ile się tylko da.

Nie mówiąc już o tem, że czas pracy trwa zwyczajnie od rana do wieczora, w warunkach, urągających najprymitywniejszym wymogom hygieny, płace są tak małe, że robotnik krawiecki, obarczony liczną rodziną, tonie w najskrajniejszej nędzy. Ostatnio wysunął Zw. Zaw. krawców słuszne żądanie, podwyższenia płac. Panowie majstrowie nie chcieli nawet pertraktować z robotnikami w tej sprawie.

Wobec takiego stanu rzeczy, sprowokowani robotnicy krawieccy, zmuszeni byli chwycić się jedynego, pozostałego im środka walki, strejku.

Ogłoszono więc strejk ogólny, który rozpoczął się wczoraj rano. W większości firm praca stanęła. Podkreślić należy solidarność strejkujących.

W powyższej sprawie odbyło się wczoraj wieczorem zgromadzenie strejkujących krawców. przedstawił strejkową sytuację tow. Kuśnierz, sekr. Rady Zw. Zaw. W dyskusji zabrał głos tow. Ermich sekr. OKR. PPS. wzywając zebranych do solidarnego wytrwania w strejku aż do zwycięstwa.

Ze swej strony życzymy tow. krawcom powodzenia w ciężkiej walce. Solidarność zwycięży!

Tragiczny zgon „drążkarza“.

POCZĘSTOWANO GO OCTEM ZAMIAST WÓDKĄ.

62- letni Bolesław Jaremczyszyn, właściciel domu, przy ul. Cetnerowskiej, od szeregu lat trudnił się przewożeniem mebli i cieszył się sympatją i szacunkiem wśród lwowskich „drążkaży“.

W ub. sobotę przewoził on meble majstrowi stolarskiemu, zam. przy ul. Leśnej. Tam poczęstowano go wódką, przyczem zamiast alkoholu przez pomyłkę dano mu oraz jego pomocnikowi esencji octowej.

Jaremczyszyn po wypiciu octu ciężko zachorował, przeto niezwłocznie odwieziono go do szpitala. Tam nieszczęsny zmarł na drugi dzień rano. Pomocnik jego po wypiciu octu napił się mleka i to ocaliło go od śmierci.

Wypadek ten wywołał przygnębiające wrażenie wśród licznych znajomych i przyjaciół zmarłego na przedmieściu łyczakowskiem.

Śledztwo w sprawie panamy kolej.

W sprawie wykrycia nadużyć w Wydziale zasobów lwowskiej dyrekcji kolejowej, bawił wczoraj w Warszawie sędzia śledczy dr. Lindert. Centralne bowiem władze niezwykle interesują się wynikami dochodzeń w tej sprawie.

Aresztowani Wład. Pawłowicz, i Czesław Skurda nie przyznają się do winy. Referent Konasiński przyznał się natomiast, że otrzymywał po dwa procent od wypłaconych sum Leiterowi, Pawłowicz zaś i Skurda, wedle jego zeznań otrzymywali łapówki o wyższym procencie.

Ministerstwo sprawiedliwości łącznie z min. kolei delegowało do Lwowa komisję, celem przeprowadzenia dochodzeń, czy panama wykryta we Lwowie, nie zazębiła o inne dyrekcje kolejowe.

Obronę aresztowanego Pawłowicza, objął poseł dr. Pieracki, Leitera broni dr. Bromberg, Konasińskiego dr. Thumin. Skurda na razie broni się sam.

Płace robotnicze i bezrobocie w Rosji sowieckiej

Socjalna demokracja stoi na stanowisku, że państwo dzisiejsze już jako pracodawca, powinno stworzyć dla robotników w jego warsztatach, fabrykach, kopalniach i t. d. takie warunki, które stałyby się **wzorem** dla prywatnych przedsiębiorców; powinno starać się o możliwą równowagę na rynku pracy i rozdzielać zamówienia swoje tak, aby do minimum zredukować wahania sezonowe i konjunkturalne w podaży pracy.

Tow. Włodzimierz Woytyński przedstawia w „Vorwärts" co w kierunku tym zrobiła Rosja sowiecka, metodami dyktatury.

Robotnicy rosyjscy pod bolszewickim reżymem

zarabiają bardzo mało.

Coprawda na kształtowanie się płac robotniczych wpływają pewne ustalone taryfy; następnie kwestje urlopów, pracy kobiet w ciąży będących znajdują tam korzystniejsze rozwiązanie, aniżeli w innych państwach. Ale to wszystko wraz z wprowadzonym w r. 1917 ośmiogodzinnym dniem roboczym nie jest w stanie przesłonić faktu **niesłychanie niskiego poziomu płac.**

Tow. Woytyński na podstawie danych stwierdza, że płaca przeciętna realna w Sowdepji

o 50 blisko procent jest niższa aniżeli w Niemczech.

Nadzwyczaj znamienne są odchylenia od tej przeciętnej normy.

Najwyższe są płace w Moskwie, gdzie w sierpniu r. 1927 robotni kzarabiał 88,17 czerwieńców; w Leningradzie wynosiła płaca już tylko 83,07, a spadek ten był tem większy, im większe było oddalenie danego rynku pracy od Kremla.

Znaczne różnice wysokości płac świadczą o tem, że polityce płac obcy jest duch sprawiedliwości społecznej. Olbrzymia np. jest różnica między płacą kobiet i mężczyzn; między płacą kwalifikowanych i niekwalifikowanych robotników;

najgorzej zaś płatni są robotnicy rolni i nauczyciele ludowi.

Opozycjoniści stwierdzili, że płace robotników rolnych, których liczba jest bardzo wysoka, wynosi zaledwie jedną trzecią płacy przedwojennej.

Pensje nauczycieli ludowych, których liczba przekracza 200.000, wynosi przeciętnie

30 czerwieńców miesięcznie.

Co się tyczy **bezrobocia**, to

w Rosji rośnie ono bezustannie.

nie podlegając wahaniom większym, jak to się dzieje zagranicą. Liczba bezrobotnych 1. stycznia 1927 wynosiła łącznie we wszystkich gałęziach pracy: w przemyśle budowlanym, transportowym, w pracy urzędniczej i innych gałęziach 1,667,52'1, tj. 17,3 proc. zorganizowanych w stow. zawodowych robotników. Ale poza tymi zarejestrowanymi armja bezrobotnych, tułających się po wsiach i miastach w poszukiwaniu możności przeżycia dnia, ale bez nadziei otrzymania pracy, wynosi miljony.

Z tych olbrzymich rzesz bezrobotnych zaledwie 28 proc., bo 463.000 zarejestrowanych otrzymywało zasiłki niesłychanie niskie. Jeśli uwzględnić liczbę bezrobotnych w ogóle, to procent ten spadnie do 10—15.

Nie ulega wątpliwości, że ten stan beznadziejny bezrobocia chronicznego związany jest z systemem gospodarczym w Rosji. W kraju gospodarczo zacofanym produkcja nie jest w stanie wchłonąć wszystkich sił roboczych, dopływających do niej, państwo zaś nie może zabezpieczyć bezrobotnym odpowiedniej pomocy i wsparć.

Jest to nowym dowodem, że socjalizmu nie realizuje się jeszcze samem upaństwowieniem fabryk. W pewnych określonych warunkach upaństwowienie środków produkcji wiedzie do rozwoju sił produkcyjnych, podniesienie dobrobytu mas do wyzwolenia ludzi... ale gdy warunki te zaistniały, to

mogą pojawić się zjawiska wprost przeciwne.

Gdyby bolszewicy podjęli byli eksperyment swój przed stuleciami, — powiada Woytyński — to można go było uważać za pomyłkę; pomyłkę wprawdzie zgubną dla ludu rosyjskiego, a w szczególności dla rosyjskiego proletarjatu; ale imponujący ze względu na śmiałość i rozmach autorów. Ale w 70 lat po ukazaniu się wielkiego dzieła **Karola Marksa**, które ukazywało ludzkości drogę socjalizmu i w 30 lat po pracy **Plechanowa**, który usiłował przystosować nauki Marksa do stosunków rosyjskich, nie wolno partji takich popełniać pomyłek, a jeśli jednak błędy takie popełniła i popełnia, nie śmie liczyć na uwalniający wyrok historji, najmniej wtedy, gdy powołuje się w poczynaniach swych na Marksa i Plechanowa.

—:::—

Jak to jest w kraju dostojnego króla Amannulaha?

Przestroga dla manikurzystek i innych niewiast, szukających karjery i wrażeń

Pewna Szwedka Nora Nilsson, przybyła przed dwoma laty w odwiedziny do krewnych, zamieszkujących w Berlinie. Przypadkowo poznała młodego afgańczyka, który studjował na uniwersytecie berlińskim.

Młodzi pokochali się i pobrali, a po roku. Asim Khan. młody małżonek, musiał wrócić do Kabulu.

Początkowo Szwedka odczuwała trwogę przed tym obcym krajem. Potem jednak dała się przekonać, że Afganistan ceni kulturę europejską i stara się do niej przystosować i pojechała razem z mężem.

15. maja zeszłego roku przybyli oboje do Kabulu. Następnego zaś dnia została zamknięta w haremie.

W przeciągu roku młoda Szwedka żyła w haremie, aż wreszcie udało się jej szczęśliwie wyjechać do Bombay'u, skąd wróciła do Europy.

Niezwykle ciekawie opowiada ona o beznadziejnem życiu w afgańskiem więzieniu kobiecem:

„Jedyną moją nadzieją były obietnice, któremi zwabiono mnie do Kabulu, mianowicie, że będę mogła żyć, jak europejska kobieta. Gdy przyszłam trochę do siebie, chciałam wyjść na ulicę, lecz drzwi haremu wiodły tylko na zamknięte podwórze. Dopiero, gdy zasłoniłam twarz grubą zasłoną, którą noszą afgańskie kobiety, pozwolono mi wyjść na ulicę, naturalnie pod ścisłą opieką.

Oh, co za rozczarowanie! Kabul, stolica, jest stokroć brzydszy, niż najbrudniejsza wioska na Bałkanach.

Życie w haremie jest śmiertelnie nudne. Kobiety śpią w dużym pokoju, noszą białe ubiory haremowe i spędzają dni bezczynnie. Żywią się parzoną, zieloną herbatą i chlebem lub ryżem.

Bardzo ciężkie jest życie europejki i żony Afgańczyka w tym kraju. Europejczycy pogardzają tą, która wyszła za mąż za Afgańczyka, a Afganie pogardzają Europejczykami. Chociaż król protegował mego męża, nie mógł on znaleźć posady. O tem zaś, żebym ja mogła dostać jakieś zajęcie, nie było mowy. Mężowi memu nie chciano powierzyć żadnej pracy, ponieważ poślubił europejkę.

Dowiedziałam się dopiero w Kabulu, ku memu wielkiemu rozczarowaniu, że mój mąż, chociaż był bardzo młody, — miał dopiero 28 lat, — miał już od kilku lat żonę.

Dla nas, wychowanych w monogamicznym poglądzie na świat, niemożliwe wprost jest dzielenie się miłością męża z drugą żoną.

Nie chciałabym wracać — zakończyła Szwedka swą żałosną historję — do tego kobiecego więzienia, do haremu kabulskiego".

Znowu 1000 robotników bez pracy!

SOSNOWIEC, 8. 5. (AW). W zakładach włókienniczych C. G. Schoena wypowiedziano pracę 1.000 robotnikom z powodu pogorszenia się konjunktury w przemyśle przędzalniczym.

—:::—

Uchwały Magistratu.

KONSENSY BUDOWLANE.

Na wczorajszem posiedzeniu magistratu uchwalono udzielić następujących konsensów budowlanych: Ludwice Wilkoń na nadbudowę 2 piętra w realności przy ul. Kochanowskiego, Józefie Kurysiównie na budowę domu parterowego przy ul. Zielonej, Józefie i Katarzynie Warchołkom na budowę domu na Bogdanówce, dr. Jakóbowi Lachsowi na budowę 2 piętrowego domu przy ul. Goldmana, Annie Wilgusiewicz na nadbudowę pierwszego piętra i dobudowę jednopiątrowego domu przy ul. Króla Leszczyńskiego 46, inż. Adamowi Kuryile na budowę jednopiętrowego domu przy ul. Herburtów, Aleksandrowi Semkowiczowi na budowę jednopiętrowej willi przy ul. Kadeckiej, Stan. hr. Skarbkowi na przebudowę i dobudowę 1 piętra w realności przy ul. Ponińskiego 11.

ROBOTY MIEJSKIE.

Uchwalono oddać roboty brukarskie w ul. Krakowskiej inż. Ignacemu Kinelowi za cenę 20.968 zł., zaś firmie Ciechanowicz i Chwastowski oddano roboty brukarskie na placu Teodora za cenę 16.500 zł.

Równocześnie uchwalono wniesienie podania przez gminę m. Lwowa o pożyczkę w kwocie 158.000 zł., **na rekonstrukcję budynku starej Rzeźni na cele mieszkalne.**

ULGI TRAMWAJOWE DLA ROBOTNIKÓW M.

Uchwalono udzielić robotnikom zamieszkałym w większej odległości od miejsca budowy ulgowych kart tramwajowych dla dowolnej jazdy w cenie po 5 zł. miesięcznie.

OPŁATY MIEJSKIE.

Upoważniono urzędników względnie kontrolerów targowych do pobierania opłat placowo-targowych mies. bezpośrednio od handlarzy na ich stanowiskach targowych.

W związku z tem postanowiono przyznać personalowi, zajętemu ściąganiem opłat 2 proc. od ściągniętej sumy.

KONCESJE KOMINIARSKIE.

Powiększono w obrębie m. Lwowa koncesje kominiarskie z dotychczasowej ilości 30 na 34 z równoczesnem przeistoczeniem dotychczasowego systemu wielokoncesyjnych okręgów na okręgi jednokoncesyjne.

GRUNT DLA ĆWICZEŃ WOJSK.

Uchwalono wydzierżawić skarbowi państwa, reprezentowanemu przez 6 okręgowe szefostwo budownictwa we Lwowie, kompleks gruntów na t. zw. Pasiekach Łyczakowskich w obszarze 50 morgów na plac ćwiczeń wojskowych na 6 lat na czas od 1 stycznia br. do 31 grudnia 1933 r. za czynszem rocznym w kwocie 1.800 zł.

Wszelkie ciężary i podatki połączone z własnością wydzierżawionego gruntu ponosi gmina m. Lwowa.

Ponadto wydzierżawiono Tow. „Ochrona Dziecka" sad na szkarpach realności przy ul. Jabłonowskich 11 w obszarze około 2761 s. kw. na rok 1928 za czynszem 258 zł.

KARY.

W końcu 3 osoby ukarano grzywnami od 20—150 zł. za niewykonanie nakazanych robot budowlanych, zaś 20 osób grzywnami od 5—50 zł. za przekroczenie taryfy maksymalnej i brak cennika oraz 1 piekarza ukarano grzywną 75 zł. za wypiek chleba poniżej przepisanej wagi.

OLBRZYMIA POWÓDŹ W NORWEGJI.

OSLO, 8. 5. (AW). Powódź przybiera tu coraz bardziej katastrofalne rozmiary. Z miejscowości Eleym donoszą, że ruszyły olbrzymie zatory lodowe długości 1 km., składające się z kry lodowej i drzewa spławnego. Woda niesie kry i drzewo z gwałtowną szybkością. Dotychczas woda porwała 10.000 mtr. sześć. drzewa, zalała i zrujnowała wiele budynków. Wiele domostw woda pokryła krą lodową do 10 mtr. wysokości. Kra i drzewo niszczą po drodze mosty i linje kolejowe. Woda podnosi się z godziny na godzinę.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 9 maja

POGRZEB Ś. P. WIKTORA ŚWISTERSKIEGO radcy magistratu lwowskiego, odbył się onegdaj przy tłumnym udziale publiczności, pragnącej dać wyraz głębokiego żalu z powodu przedwczesnej śmierci zasłużonego obywatela i urzędnika. Po wyniesieniu zwłok i złożeniu ich na rydwan, cały okryty wieńcami, chór „Bardu“ odśpiewał kantatę, poczem r. Kotowski pożegnał zmarłego imieniem kolegów i Zw. urzędników gminy, podnosząc Jego wybitne zasługi i wskazując na szacunek i przywiązanie, jakiem śp. Zmarły cieszył się w całem mieście dla niezwykłych zalet swego charakteru.

POSIEDZENIE RADY PRZYBOCZNEJ Komisarza Rządu miasta Lwowa, odbędzie się we czwartek, dnia 10. maja 1928 o godzinie 18-tej w sali posiedzeń Rady miejskiej w ratuszu. Na porządku dziennym m. in. sprawa uchwalenia budżetu nadzwyczajnego na rok 1928—29, sprawa pobierania 10 prc. opłat na rzecz funduszu bezrobotnych za gaz i światło elektr., sprawa ustanowienia nagrody literackiej i naukowej m. Lwowa i t. d.

WIECZÓR KAMERALNY ku uczczeniu 100- letniej rocznicy śmierci Fr. Schuberta, odbędzie się staraniem konserwatorjum Towarzystwa Muzycznego, w piątek, 11. b. m. Wykonawcami programu obejmującego najcelniejsze arcydzieła wielkiego twórcy będą: H. Lisicka (fortepian), L. Striks (skrzypce), W. Krzemieński (altówka), Sz. Giansberg (wiolonczela) i A. Harwanek (kontrabas).

UMBERTO URBANO słynny śpiewak „La Scali“ w Medjolanie, wypełni program XX koncertu mistrzowskiego Biura Koncertowego M. Tuerka. — Sprzedaż biletów rozpoczęła się w poniedziałek 7. b. m.

DYREKCJA I. PAŃSTW. SEM. NAUCZ. ŻEŃSK. im. Adama Asnyka we Lwowie zawiadamia, że egzamin dojrzałości dla eksternistek rozpocznie się częścią pisemną dnia 24. maja 1928 o godzinie 8-mej rano.

ZNÓW OSZUSTWO PRZY WYNAJMIE MIESZKANIA. Julja Mitraszewska, zam. przy ul. Asnyka l. 11, onegdaj wręczyła nieznanemu osobnikowi 150 zł. tytułem „odstępnego“ przy wynajmie mieszkania w suterynach realności przy ul. Jakóba Strzemię l. 11. Odnajemca ów przedstawił jej na ulicy swego przyjaciela, jako rzekomego rezydenta tej realności, który aprobował odnajem mieszkania. Następnego dopiero dnia interesowana stwierdziła, że padła ofiarą oszusta. Poszkodowana wczoraj przypadkowo spotkała na ulicy pomysłowego oszusta i spowodowała jego aresztowanie. W policji stwierdzono, że był to Bazyli Traczuk, zam. przy ul. Ruskiej l. 6., który był już karany za podobne sprawki.

TRAGEDJA OFIARY WOJNY. 34- letni Grzegorz Cionka, w r. 1917 został uznany za inwalidę wojennego i na tej podstawie pobierał rentę inwalidzką w kwocie 25 zł. miesięcznie. W ostatnich latach wskutek doznanych obrażeń na wojnie stan jego zdrowia pogorszył się tak dalece, że rodzina zmuszona była umieścić go w zakładzie dla nieuleczalnych im. Bilińskich, dziecko zaś jego pozostało przy siostrze. W ostatnim czasie wstrzymano mu wypłatę renty inwalidzkiej. Siostra nieszczęsnego odwiozła go do szpitala wojskowego, celem stwierdzenia jego choroby. Tam komisja orzekła jednak, że jest on zdrów i nie zasługuje na rentę inwalidzką. Ciężko dotknięty przez los, tą drogą apeluje obecnie do kompetentnych czynników, aby przyznali mu zaopatrzenie inwalidzkie, które mu się słusznie należy.

Tuszymy, że w tym wypadku słuszna sprawa zwycięży.

„DEZERTERZY“ ŻYCIA. 16- letnia Klementyna Horoecka, zam. przy ul. Podzamcze l. 6., wczoraj przedpołudniem usiłowała struć się jakąś trucizną. Nieletnią desperatkę odwiozło Pogotowie rat. do szpitala. Powodem zamachu samobójczego była prawdopodobnie zawiedziona miłość.

W ul. Łyczakowskiej wczoraj rano usiłowała struć się kwasem solnym jakaś kobieta. Ją również odstawiono do szpitala.

Wczoraj wczesnym rankiem w koszarach przy ul. Kurkowej, ordynans kapitana Dudy, Piotr Dmytrak, wczoraj popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru. Powód desperackiego kroku na razie nieznany.

„URZĘDOWANIE“ KOMENDANTA PP. W KLEPAROWIE. Do mieszkającego w Kleparowie Nr. 671 emerytowanego urzędnika administracji podatków Jana Ostafijczuka, wtargnął komendant posterunku w Kleparowie z dwoma wywiadowcami, dnia 1. maja o godzinie 4. nad ranem i zupełnie bez podania jakiegokolwiek powodu, i bez okazania zezwolenia na rewizję, przetrząsnęli całe mieszkanie, a nie znajdując niczego podejrzanego, aresztowali wspomnianego przetrzymując go pół dnia na posterunku policyjnym.

Dodać należy, że Ostafijczuk, do żadnej partji nigdy nie należał i nie należy, a cała jego wina leży może w tem, że syn jego Juljan, (który zresztą od 8 już miesięcy służy przy wojsku) należał do Lwowskiej Organizacji Młodzieży TUR.

Zapytujemy tą drogą starostwo grodzkie, czy wolno bezpodstawnie szykanować obywateli w wolnej Rzeczypospolitej.

POPARZONY NA TWARZY PRZEZ SUBLOKATORKĘ. Ignacy Wass, zam. przy pl. Gołuchowskich mieszka w jednej izbie z sublokatorem. Pomiędzy ich żonami trwały stałe niesnaski z powodu rywalizacji o mężów. Wczoraj popołudniu podczas awantury sublokatorka oblała Wassa kwasem solnym, parząc go dotkliwie na twarzy. Zawezwane Pogotowie rat. udzieliło mu pomocy, poczem odesłano go do szpitala gdyż grozi mu utrata prawego oka.

BIEDNEGO I SZCZUR SIĘ CZEPIA. Wczorajszej nocy przy ul. Kołłątaja l. 6., szczur dostał się do kołyski dwuletniego dziecka. O godz. 4 nad ranem, matka dziecka Anna Paluchowa zbudzona krzykiem dziecka, ujrzała z przerażeniem olbrzymiego szczura w kołysce, który dość ciężko zranił maleństwo. Komisja sanitarna widzi nieraz błahostki, nie widzi tego, w jakich warunkach żyją ludzie pracy. Co to może kogoś obchodzić, że dozorca mieszka w ciasnem, wilgoci pełnem, ze zgniłą podłogą, bez światła mieszkaniu? Nie wgląda nie w to nikt, że w takich warunkach mnożą się choroby. Kamienicznik o to dbać nie będzie, bo stać go na to, żeby uchronić się przed tego rodzaju plagą. Biedaka kąsają nie tylko bogacze ale i szczury.

Z DZIAŁALNOŚCI MISTRZÓW WYTRYCHA. Nieznani osobnicy włamali się wczoraj wieczorem do mieszkania Salomona Ehrenkranza przy ul. Łyczakowskiej l. 24, gdzie skradli garderobę, wartości 1374 złotych.

Samuel Fliwer, kierownik piekarni Gedalego Hochberga, przy ul. Wesołej l. 5., przytrzymał w magazynie tej piekarni Jana Prochackiego, który wraz z dwoma zbiegłymi kolegami włamał się tam w celach kradzieży. „Pechowca“ osadziła policja w areszcie.

Franciszek Kochanowski, w towarzystwie trzech osobników skradł na placu Krakowskim pugilarez z drobną kwotą na szkodę Rozalji Kurendziowej. Poszkodowana zdołała przytrzymać doliniarza, poczem posterunkowy odstawił go do aresztu.

48- letnią Marję Węglarz, aresztowano za kradzież garderoby na szkodę Goldy Katz, zam. przy ul. Pod Dębem l. 18.

—:::—

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Środa o 7.30 „Tosca“ wyst. M. Hołyńskiego.
Czwartek o 7.30 „Małżeństwo Loli“.
Piątek, o 7.30 „Pomsta Jontkowa“.
Sobota, o 3 pop. „Kościuszko pod Racławicami“.
Sobota, o 7.30 „Świętoszek“.

—:::—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Środa o 8 „Lady Chic“.
Czwartek, o 8. wiecz. „Lady Chic“.
Piątek, o 8 wiecz. „Lady Chic“.
Sobota, o 8 wiecz. „Paganini“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Środa, o 7.30 „Safanduły“.
Czwartek, o 7.30 „Safanduły“.
Piątek, o 7.30 „Safanduły“.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

KOPERNIK — MARYSIENKA: Włodzimierz Gajdarów „Łowca posagu“.
PALACE: „Czerwony bies“.
APOLLO: „Giełda miłości“ z Igo Symem.
LEW: „Niewolnica księcia Borysa“.
CHIMERA: „Szatańska syrena“.
AVENUE: „Ostatnie dni Pompei“.
GRAŻYNA: „Siódme niebo“.
FATAMORGANA: „Ubóstwiania“.
CASINO: „Świat w płomieniach“.

MIEJSKI KINOTEATR W TEATRZE NOWOŚCI:

„Jak glob ziemski pozował do filmu“, „Puszcza Amerykańska“, „Tygodnik Gaumonta“.

—:::—

POLSKIE TOWARZYSTWO MUZYCZNE:

Piątek, 11. maja: Wieczór kameralny z dzieł Fr. Schuberta.

—:::—

JÓZEF ŚLIWIŃSKI, znakomity pianista polski, wystąpi z Porankiem koncertowym w Teatrze Wielkim, w niedzielę 13. b. m. o godz. 12 w południe. W programie usłyszymy największych kompozytorów europejskich: Bacha, Chopina, Liszta, Mendelsohna i Schumanna. Bilety już do nabycia w kasach teatralnych.

PREMJERA W TEATRZE MAŁYM odbędzie się w sobotę, 12-go b. m. Mistrz sceny polskiej Ludwik Solski, odtworzy jednego wieczoru dwie postacie, stojące na krańcach biegunowych narodowości, epoki, sfery etc. mianowicie Arnolfa w molierowskiej „Szkole żon“ i szewca w „Zdobrego serca“ Łucjana Rydla. Obie te kreacje należą do arcydzieł charakterystyki w bogatym repertuarze wielkiego artysty. Dalszą obsadę stanowią: pp. Czajkowska, Grotowska, Berski, Dębowicz, Nieprzewski, Nawrocki, Górski, oraz Nyczówna, Podhorski, Zbrojewski.

Trafił frant na franta...

Defraudant pocztowy i oszust padł „ofiarą“ sprycjarzy w Krakowie.

W filji pocztowej nr. 2, był zajęty jako praktykant pocztowy, 31- letni Jan Marjan 2 imion Kowalczyk, który porzuciwszy żonę mieszkał jako kawaler przy ul. Na Błonie l. 50.

Szare, codzienne życie nie przypadło do smaku Kowalczykowi, a gdy poczęło przygrzewać wiosenne słońce, tęsknota jego za cygańskiem życiem doszła do zenitu. Ostatecznie w nocy na 21. ub. m. Kowalczyk podczas urzędowania skradł list wartościowy, zawierający 2.989 szylingów austrjackich i z „flotą“ tą wyjechał do Krakowa. W drodze z dworca kolejowego do miasta przylgnęła do niego jakaś fertyczna damulka, która wyraziła chęć „ciceronowania“ Kowalczykowi w nieznanem mieście. W drodze nawinął się przyjaciel tej osóbki. Ostatecznie Kowalczyk zaprosił „sympatyczną“ parę Krakowiaków na przekąskę do Hawełki. W przytulnym tym lokalu, czas upływał wesoło, alkohol zrobił swoje wkońcu po spędzonej tam nocy Kowalczyk ocucił się o chłodnym świcie dnia na jednej z ławek na plantach. Z przerażeniem stwierdził wówczas nieborak **brak zarzutki i portfelu z szylingami.** Rad nie rad, musiał przerwać swą eskapadę i w minorowym nastroju wrócić do Lwowa.

Wczoraj spotkał Kowalczyka posterunkowy w ul. Gródeckiej i odprowadził go do aresztu. Osobnik ten poza kradzieżą szylingów, popełnił również oszustwo na szkodę Piotra Teluka, od którego wyłudził 210 zł., obiecując mu wyrobienie posady kowala w elektrowni miejskiej.

Kowalczyk nie wywiązał się jednak ze swego zobowiązania, przyczem zatrzymał dokumenty Teluka, aby zapewne ukrywać się pod tem nazwiskiem.

Podczas przesłuchania Kowalczyk podał, iż rzekomo jest chory na zakażenie krwi. Nie mając pieniędzy na leczenie, zmuszony był popełnić kradzież i oszustwo.

Dziś po ukończeniu dochodzenia będzie on odstawiony do sądu.

Wesoły kącik.

GŁUCHE I NIEME.

— Nie masz już swego pięknego psa? Sądziłem, że jesteś wielkim przyjacielem, zwierząt.

— Oczywiście. I dlatego teraz mam rybki. Moje córki uczą się teraz mianowicie śpiewu w domu.

PRZYPADEK.

— Tatusiu, gdzie ty się urodziłeś?
— W Krakowie.
— A mamusia?
— We Lwowie.
— A ja?
— W Warszawie.
— Jak to ślicznie, żeśmy się tak wszyscy troje zeszli.

STULETNI.

— To wy jesteście najstarsi w tej wsi?

— Tak. Powiem panu w zaufaniu: moja żona jest jeszcze starsza, ale o tem nie wolno mi mówić.

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE OKR. PPS. Lwów, odbędzie się w środę, 9. b. m. o godzinie 7. wieczór w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21. II. p. Sprawy bardzo ważne. Członków wzywa się o niezawodne przybycie.

KONFERENCJA OBWODOWA P. P. S. DLA WSCH. MAŁOPOLSKI.

W myśl uchwały Komitetu Obwod. P. P. S. z dnia 22. bm. zwołujemy na **20. maja br.**

KONFERENCJĘ OBWODOWĄ

z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu.
2) Sprawozdanie z działalności polityczno - organizacyjnej.
3) Sytuacja polityczna i gospodarcza.
4) Sprawa Samorządu w Małopolsce.
5) Wybory do obwodowych ciał partyjnych.
6) Wnioski i interpelacje.

W konferencji biorą udział członkowie Komitetu Obwodowego i delegaci z poszczególnych organizacji (1 delegat na 30 członków, płacących podatek partyjny).

Za Komitet Obwod. P. P. S.:

Smulikowski Julian przewod. **Skalak Bronisław** sekr.

—:::—

Org Mł. Rob T. U. R.

We czwartek, 17. maja b. r. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu Rynek 8. I. p. odczyt tow. Br. Skalaka p. tyt.: „Robotnik a sztuka".

—:::—

Komunikat.

KURS OŚWIATOWO- INSTRUKTORSKI WE LWOWIE. W poniedziałek nastąpiło otwarcie drugiego kursu oświatowo- instruktorskiego we Lwowie. W kursie bierze udział około 60 osób, które pochodzą z najodleglejszych krańców okręgu szkolnego. Wykłady odbywać się będą przez cały tydzień w szkole żeńskiej im. św. Anny, rano i popołudniu, zaś wieczorami zwiedzać będą uczestnicy szkoły i kursu dla dorosłych.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.